◆ SUKCES HUTNICZEGO HOTELU w konkursie „Trybuny Ludu" — str. 3 ◆ REGENERACJA KONTRA ZUŻYCIE — duże osiągnięcie w renowacji części i podzespołów „Budostalu 3" — str. 8 ◆ ROZMOWA Z MILIONEREM, czyli garść uwag czołowego krajowego racjonalizatora — str 6 ◆ O społecznych czynach inwestycyjnych — str. 6—7 ◆ Otwarto PAŁAC DLA DZIECI SPECJALNEJ TROSKI — relacja na str. 5 ◆ Na pytania: KIEDY I ZA ILE GARAŻE? oraz ILE PŁACIMY ZA WCZASY? — odpowiadamy na str. 4 ◆ OPINIE nie tylko o Mundialu ◆ Kalendarz imprez II DNI NOWEJ HUTY ◆ KRZYŻÓWKA ◆ POGŁOSY ◆ HUMOR

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 23 (1519) 6 VI 1986 r. Cena 10 zł

Z CZYM NA X ZJAZD PZPR

Janina Kimszal

Jest pracownicą Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Ma wykształcenie wyższe prawnicze. Po ukończeniu studiów podjęła pracę w Drukarni Narodowej, pełniąc obowiązki kierownika administracyjno-gospodarczego. Od czternastu lat jest zatrudniona w Zakładach Tytoniowych, najpierw jako kierownik działu spraw osobowych i szkolenia. W 1980 roku, na kilka miesięcy przed burzliwymi wydarzeniami Sierpnia wybrana została na przewodniczącą organizacji związkowej w ZPT.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Wacław Matoga

Matoga, słucham. Przednia helka nie grzeje? Zaraz coś zrobimy...

Czekam, bo majster Wacław MATOGA ma teraz ważniejsze sprawy zawodowe, chociaż zaprasza, abym siadł i wymownie wskazuje na słuchawkę telefonu.

— Dzwoni tu wielu moich kolegów, wielu ludzi z całego kombinatu — wiedzą, że zostałem delegatem na X Zjazd — mają wiele uwag i bardzo trafnych spostrzeżeń.

— Czasem trzeba sobie i z własnej biedy pożartować. Ale się nam opłaci. Przy obecnej drożyźnie każdemu zależy na tym, żeby zarobić jak najwięcej.

I tutaj wracam do związku zawodowego. Jeśli wielcy działacze nie potrafią wytłumaczyć rządowi tego, co przed chwilą powiedziałem, to znaczy że są do niczego. Nie sztuka dużo gadać na zebraniach, psioczyć i obiecywać. Ja mogę powiedzieć o swojej pracy: zrobiłem tyle a tyle. Konkretnie. A co nasi działacze mogą powiedzieć o swojej pracy: że chcieliby, a nie mogą? To niech idą do roboty, a na ich miejsce niech przyjdą ci, którzy mogą. Teraz czekam na informację, co w końcu z tymi zbiorowymi układami pracy.

Na razie — członek NSZZ

✱

OD REDAKCJI:

Nie wszystkie poglądy naszych rozmówców są zgodne z opiniami redakcji.

OPINIE

O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

— Do związku wstąpiłem bez przekonania. Prawdę mówiąc — z namowy żony. Kobieta jak to kobieta. Mówi mi: „Weź i się zapisz. Zawszeć to wczasy, zapomogi..." I takie tam dyrdymałki. No więc zapisałem się, choć na żadne wczasy ani nie jeździłem, ani nie mam zamiaru jeździć. Wystarczy mi działka i wyjazd do rodziny na wieś. Z zapomóg też nie korzystam. Ale myślę sobie: może rzeczywiście ten nowy związek zacznie bronić pracownika... Różnie to przecież bywa. Zapisałem się, a wtedy wielu kolegów zaczęło mnie unikać. Inni mówili: zobaczysz, co też ten twój związek wymyśli. Tyle samo, co tamten przed 1980. Jeszcze inni zrobili tak samo, jak ja: też wstąpili.

I co się dzieje? Wielcy działacze naobiecywali, naobiecywali, i co z tego? Czytamy „Głos Nowej Huty", w którym donosicie o tym, co oni robią. I co robią? Zbierają się, zbierają, radzą, wybierają. Załatwiają niby jakieś tam drobiazgi, ale w gruncie rzeczy nic większego kalibru nie zrobili. Co jakiś czas piszecie o zbiorowych układach pracy, które mają nam zapewnić sprawiedliwy zarobek. Piszecie o reformie gospodarczej i całej kupie innych spraw, które jej dotyczą. Jeżeli zarobek ma zależeć od naszej pracy, tak jak w powiedzeniu: „jaka praca, taka płaca", to przecież rządowi powinno zależeć na takim załatwieniu sprawy, żebyśmy rzeczywiście chcieli dać wszystko z siebie, bo to

Co pan może - naczelniku?

O urzędzie, jego kompetencjach oraz wielu ważnych sprawach przedstawiciela władzy państwowej w Nowej Hucie — z naczelnikiem dzielnicy mgr. Zdzisławem ZARĘBĄ rozmawia Henryka Rosiek.

— Bardzo często, nawet w prasie, w odniesieniu do pańskiego Urzędu używa się dwóch określeń — naczelnik Urzędu Dzielnicowego i naczelnik dzielnicy. Na początku więc uściślijmy jednoznacznie pojęcie funkcji naczelnika.

— Na szczęście „Głos Nowej Huty" w tym przypadku się nie myli. Skoro jednak rozbieżności w pojęciu bywają, trzeba rzecz uściślić. Przypomnę więc ustawę z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym. Ustawa ta weszła w życie w 1984 roku i precyzuje, że **organem administracji państwowej na szczeblu województwa jest wojewoda lub prezydent, na**

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Wszystkiego najlepszego życzymy

● 6 CZERWCA: Dominikom, Klaudiuszom, Norbertom, Paulinom ● 7: Antonim, Jarosławom, Pawłom, Robertom i Wiesławom ● 8: Medardom, Sewerynom, Wilhelmom ● 9: Felicjanom i Pelagiom ● 10: Bogumiłom, Edgarom, Małgorzatom i Onufrym ● 11: Anastazym, Barnabom, Feliksom, Radomiłom i Teodozjom ● 12: Antoninom, Bazylim, Leonom

II „DNI NOWEJ HUTY"

BARWNIE I KOLOROWO

— Wydawało się, że pogoda pokrzyżuje nam plany. Na szczęście nie odwołaliśmy żadnych imprez, niektóre tylko przeniesione zostały do hal dużych obiektów sportowych. Teraz, gdy pogoda poprawiła się, wszystko przebiega już zgodnie z przewidywaniami — sekretarz KD PZPR Zdzisław WELISZEK nie ukrywa zadowolenia z przebiegu obchodów „Dni Nowej Huty". Powodów zresztą nie brakuje. Wszystkie imprezy cieszą się niesłychanym powodzeniem. Nowa Huta w ostatnich dniach żyje niemal tylko swoim świętem. Atmosfera kiermaszy, wystaw, konkursów, zawodów, pokazów, koncertów i wernisaży — to nie tylko zabawa, ale też doskonała i niepowtarzalna okazja zapoznania się z osiągnięciami rodzimych twórców, artystów, talentami młodzieży i dorobkiem zasłużonych i mniej znanych placówek. Można tu poznać przecież tylu interesujących ludzi, zobaczyć najlepsze przedstawienia, świetnych wykonawców, pokazać siebie, zabawić się nagle w nieoczekiwanym miejscu i — po prostu — pokochać swoje miasto.

Nikogo zresztą nie trzeba specjalnie zachęcać. Organizatorzy zapewnili wprawdzie doskonałą informację o programie imprez — wszędzie pełno

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Przychodnie na cenzurowanym

- **Najgorzej z usługami stomatologicznymi i EKG**
- **W Walcowni Taśm przychodnia brudna**

Służba zdrowia w kombinacie to problem przewijający się przez każde zebranie i naradę dyrekcji czy organizacji społeczno-politycznych z hutnikami. Skarżą się pacjenci, narzekają lekarze... Kto ponosi winę za zły stan urządzeń medycznych, długie kolejki, brak fachowej opieki?

Funkcjonowanie rejonowych przychodni zdrowia na terenie kombinatu było też przedmiotem kontroli, którą w ostatnich dniach kwietnia przeprowadziła komisja złożona z przedstawicieli Komitetu Fabrycznego PZPR, NSZZ Prac. KM HiL, PZOZ Nowa Huta oraz dyrekcji kombinatu. Sprawdzano obsadę kadrową przychodni, wyposażenie w sprzęt i aparaturę, jej wykorzystanie, stan sanitarny i estetykę pomieszczeń, współpracę przychodni z patronującymi im zakładami i wydziałami huty objętymi ich opieką oraz z

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Na zdjęciu: gratulacje od prezesa ZG RSW doc. dr. Wiesława Rydygiera przyjmuje kierownik działu miejskiego „GNH", delegat redakcyjny Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL — red. Henryka Rosiek i szef „Głosu" red. Andrzej Barszcz.

FOT — CAF

WYRÓŻNIENIE DLA „GŁOSU"

Tradycyjnie już od lat, w maju, prezes Zarządu Głównego Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" nagradza za szczególne osiągnięcia w roku ubiegłym dziennikarzy, redakcje, wydawców, pracowników kolportażu oraz innych dziedzin działalności wydawniczego koncernu.

W roku bieżącym zespołową nagrodą II stopnia prezesa ZG RSW wyróżniony został zespół redakcyjny „Głosu Nowej Huty" za POMYŚLNĄ REALIZACJĘ FORMUŁY GAZETY w 1985 roku.

Zastanawialiśmy się, czy po informacjach podanych przez krakowską prasę codzienną pisać o tym u nas odzielnie. Przeważył pogląd, iż jest to wyróżnienie dostatecznie prestiżowe, by pisanie o tym mogło być poczytane za brak nadmiernej skromności. I jeszcze jedno. Nagroda ani nie przewraca nam w głowach, ani wprawia w nadmiar dobrego samopoczucia. Jak dotąd nie będziemy szczędzić starań, by zasługiwać na dobrą ocenę tych dla których piszemy — Czytelników.

ZESPÓŁ „GNH"

TYDZIEŃ

◆ (v) **PRODUKCJA.** Już w pierwszych trzech dniach czerwca zakłady i wydziały huty przekroczyły swoje zadania planowe. Najlepsze są: Zakład Surowcowy, Zakład Stalowniczy, Zakład Koksochemiczny, Walcownia Slabing, Walcownia Gorąca Blach, Walcownia Zgniatacz, Walcownia Drutu, Walcownia Zimna i Karoseryjna.

◆ **PODSUMOWANIE** organizowanego przez ZSMP plebiscytu „Mistrz, Nauczyciel i Wychowawca Młodzieży" odbyło się w uroczystej oprawie 4 czerwca. Szerzej o plebiscycie za tydzień w „Głosie Młodych".

◆ **WYPADKI.** 1 czerwca w Walcowni Slabing jeden z pracowników został przygnieciony ciężkimi elementami i doznał złamania nogi. Komisja bada przyczyny wypadku.

◆ **REMONTY.** Trwają remonty Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Drutu oraz pieców martenowskich nr 5 i 10 i dwóch kotłów w Siłowni. Praca huty nie jest jednak przez to zakłócona.

◆ **W TRANSPORCIE** kolejowym zniknęły kłopoty ze złomem, lepsza jest rotacja wagonów, większa obsada (godziny nadliczbowe) i średni współczynnik przestoju wagonów w hucie zdaje się poprawiać.

◆ **UMOWNE KARY** huta płaci jednak nadal. 28 maja średni współczynnik przestoju wagonów wyniósł 22,6, kara — 1206900 zł. 29 maja — 22,0, kara — 1036260 zł, 30 maja — 23,7, kara — 1223460 zł, 31 maja — 21,0, kara — 913680 zł, 1 czerwca — 20,6, kara — 942300 zł.

NARADA SEKRETARZY

2 czerwca odbyła się comiesięczna narada sekretarzy KZ i POP z Sekretariatem Komitetu Fabrycznego PZPR. Na naradę zaproszono nowo wybranego Przewodniczącego NSZZ HiL **Władysława Sitkowskiego** oraz przewodniczącego Rady Pracowniczej **Tomasza Kucharskiego.**

Władysław Sitkowski poinformował zebranych o stanie oraz zamierzeniach organizacji związkowej w kombinacie po niedawnej konferencji. Związki Zawodowe zrzeszają w Kombinacie przeszło 17 tys. członków. Najważniejszymi sprawami, jakimi zajmuje się obecnie organizacja związkowa, jest problem premii jubileuszowych, dodatków stażowych, propozycje zmian dotyczących poprawy dyscypliny. Poważną sprawą jest kwestia funduszu wczasowego oraz rozdziału miejsc wczasowych i kolonijnych. Mówiono o potrzebie szerszego kontaktu władz Zw. Zaw. z ludźmi bezpośrednio w Wydziałach i halach produkcyjnych. Poruszono sprawy przynależności do Zw. Zaw. i podejmowanych w tym kierunku krokach. Władze partyjne zapewniły o swym zdecydowanym poparciu dla wszelkich poczynań Związków Zawodowych.

W ostatnich dniach władze Zw. Zaw. dokonały podziału funduszu związkowego w wysokości 5 mln 700 tys. zł. Bezpośrednio do zakładów trafiło 4.600 tys. zł. W tym roku do kasy związkowej — ok. 20 mln. zł, które w całości przeznaczone zostaną na świadczenia. Pewnym novum jest to, że jeżeli członek Zw. Zaw. nie korzystał w ciągu ostatnich 2—9 lat z żadnych świadczeń, może ubiegać się o bezzwrotną zapomogę losową.

Przewodniczący Rady Pracowniczej **Tomasz Kucharski** poinformował zebranych o pracach Rady. Bilans na rok 1985 został przyjęty przez Izbę Skarbową. Bilans na rok 1986 zostanie przyjęty na posiedzeniu 17 czerwca br. Kombinatowi brakuje funduszu inwestycyjnego w wysokości 10 mld, rozwojowego — 7 mld i na cele załogi 2 mld. Jeżeli minister hutnictwa udzieli ulgi w podatku dochodowym, a władze odpowiedzialne za ochronę środowiska również (za zmiany w środowisku HiL płaci niebagatelną kwotę 5,5 mld zł), sytuacja powinna się zmienić. Konsultowane są obecnie nagrody za wykonanie produkcji, oszczędność surowców i paliw w kwietniu. 70 proc. kwoty otrzymają pracownicy bezpośrednio produkcyjni, 30 proc. pośrednio produkcyjni. Jak wynika z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów, pieniądze zostaną (za I kwartał) wypłacone tym, którzy na nie zapracowali, tj. 1 mld zł dla około 6—7 tys. pracowników. Muszą jedynie w tej sprawie zostać sprecyzowane przepisy regulaminu (np. określenie kto jest bezpośrednio produkcyjny).

Tomasz Kucharski poruszył jeszcze kilka innych problemów. Ocenił przydatność umów z wyższymi uczelniami ze względu m. in. na to, że część rozwiązań technicznych nie wchodzi do produkcji, ponieważ są droższe od obecnie stosowanych. Poruszona została kwestia mieszkań. Program jest realizowany, ale opóźnienia sięgają do 9 miesięcy. Ważnym problemem są zespoły gospodarcze. W ten sposób można trochę dorobić po godzinach pracy. Należy szybko rozwiązać kwestię umów i zleceń. W niedługim czasie zacznie również wychodzić Biuletyn Samorządu.

Stwierdzono również, że mankamentem w pracy Samorządu jest brak inspiracji „z dołu". Nie na tym polega praca Samorządu, aby sam sobie wymyślał tematy...

Druga część spotkania poświęcona została sprawom wewnątrzpartyjnym. Zakończył się etap oceny kadry mistrzowskiej. Materiały z oceny zostaną dokładnie przeanalizowane przez Komitet Fabryczny PZPR. Poruszono również problemy rozwoju szeregów partyjnych, pracy z kandydatami oraz szkoleń WUML-owskich. Ważną kwestią są trwające czyny partyjne z okazji X Zjazdu oraz sygnały o niewłaściwym rozdziale wczasów, szczególnie zagranicznych.

Na zakończenie — prowadzący naradę I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur** — przedstawił pełny harmonogram spotkań z delegatami na X Zjazd, które odbywają się w kombinacie. W najbliższym czasie odbędzie się spotkanie **(17. 06. br. o godz. 14)** z delegatem na X Zjazd, szefem WUSW w Krakowie gen. **J. Grubą.** **(mat)**

PRZYPOMINAMY:

Instytucje odwoławczo-interwencyjne działają

(B) Warto przypomnieć — nie robiliśmy tego od dawna — o pracy **komisji skarg i zażaleń Komitetu Fabrycznego KM HiL.** W czerwcu zespół ten przyjmuje pracowników we wszystkich sprawach każdego czwartku od godziny 13. Warto przypomnieć, że do tego zespołu może zgłosić się każdy bez względu na przynależność polityczną, a rozległość problemów, jakie pomaga załatwić komisja, jest nieograniczona. Jedynym ogranicznikiem jest brak racji skarżącego się bądź kolizja z interesem ogólnospołecznym.

Jak się dowiadujemy w czerwcu ruszą „w teren" do zakładów i wydziałów tak popularne i słynące z natychmiastowego działania komisje interwencyjne. W ich skład wchodzą — co przypominamy również — dyrektorzy KM HiL i sekretarze KF PZPR. O miejscu i terminach posiedzeń tych zespołów poinformujemy oddzielnie.

Warto również przypomnieć, że w naszej redakcji codziennie (z wyjątkiem sobót) od 9 do 15 czynny jest **telefoniczny dyżur interwencyjny.** Numery telefonów: wewnętrzny 44-88 oraz miejski, bezpośredni 44-64-58.

Za pośrednictwem dziennikarzy dyżurujących można również składać pytania do delegatów huty i dzielnicy na X Zjazd PZPR.

Zachęcamy zainteresowanych do zapamiętania tych informacji.

Dar życia

27 maja br. odbyło się uroczyste spotkanie Zasłużonych Honorowych Dawców Krwi KM HiL z władzami społeczno-politycznymi Kombinatu. W ubiegłym roku honorowi krwiodawcy obchodzili 10-lecie istnienia Klubu. Odbyły się wybory nowych władz ZHDK. Sztandar Klubu udekorowano Srebrną Odznaką Honorową PCK oraz Złotą „Za zasługi dla ziemi krakowskiej".

W dziesięcioleciu ZHDK 2018 honorowych krwiodawców oddało 1918 l. krwi. W zorganizowanej z okazji „Dnia Matki" akcji krew oddało 213 osób. W ostatnim okresie Klub zorganizował również konkurs wiedzy o honorowym krwiodawstwie, zawody strzeleckie oraz IX Rajd Czerwonej Róży.

W czasie uroczystej akademii, na którą przybyli m. in. Członek Prezydium Zarządu Głównego PCK doc. **Henryk Matuszewski**, oraz sekretarz KF PZPR **Mieczysław Łagosz**, wręczono nagrody i odznaczenia. Kilkadziesiąt osób otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Odznaki PCK. Prezes Klubu Kazimierz Nowak otrzymał od swych członków pamiątkowy obraz.

Dziękujemy za piękną i humanitarną działalność. Za dar życia... **(mat)**

fot. S. GAWLIŃSKI

ZGUBY

DAGMARA ZAWADA, zamieszkała, Kraków, os. Piastów 45/42, zgubiła legitymację szkolną nr 314/84

KRYSTIAN PATYNOWSKI, zamieszkały Kraków os. Ogrodowe 17/4, zgubił prawo jazdy kat B wydane przez Wydział Komunikacji N. H.

STANISŁAW PIELAK, zamieszkały Kraków, os. Na Lotnisku zgubił prawo jazdy kat B wydane przez Wydział Komunikacji N. H.

ADAM DROBNIAK, zamieszkały Kraków os. Szkolne 32/18, zgubił legitymację ZBOWiD nr 29148 wydaną przez Woj. Zarząd ZBOWiD w Krakowie.

RYSZARD MAGIERA zamieszkały Książnice 79 zgubił prawo jazdy kat ABCT wydane przez Wydział Komunikacji w Kazimierzy Wielkiej.

JAN BAŃKA zamieszkały, Kraśnik ul. Klonowa 13/12, zgubił prawo jazdy kat. AB wydane przez Wydział Komunikacji w Krośnie.

BOGUSŁAW PODKOPAŁ zamieszkały, Kraków os. Na Skarpie 18/22, zgubił świadectwo wydane przez Zespół Szkół Zawodowych w Kielcach.

PORTMONETKA CZEKA NA WŁAŚCICIELA

Tuż za bramą główną kombinatu, na ławce obok kiosku „Ruchu", znaleziono portmonetkę z pieniędzmi i kartką żywnościową na czerwiec. Dokumentów nie było, jedynie na kartce żywnościowej pieczątka: Wydział Magazyny.

Poszkodowany proszony o kontakt ze znalazcą — panem **Franciszkiem Koperem, os. Urocze 7/81.**

PRACA W SZPITALU

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 Nowa Huta w Krakowie ul. Sieroszewskiego 66 zatrudni od zaraz:

- **salowe**
- **praczki**
- **pomoce kuchenne**
- **sprzątające**

do pracy na terenie Szpitala im. St. Żeromskiego.

Zapewniamy zakwaterowanie w warunkach hotelowych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Służb Pracowniczych — pokój nr 7 tel. 44-13-12

OBWIESZCZNIE

Adolf ZGRAJA ur. 25. 08. 1926 r. w Nenkanowicach woj. Kraków, s. Piotra i Anieli z d. Makara został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 1985-11-06. Sygn. II K 977/85/N na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, 120.000— zł grzywny z orzeczeniem przepadku dowodów rzeczowych za to, że od nieustalonego czasu do 4 listopada 1985 r. w Hebdowie bez zezwolenia **wyrabiał spirytus sposobem domowym i przystosował do niedozwolonego wyrobu spirytusu naczynie wytworzone w innym celu,** tj. za wyst. z art. 3 ust. 1 i 4 ust. 2 Ustawy z 22. IV. 1959 r o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu.

Przewodniczący Wydziału II Karnego
(mgr B. LECHOWSKA)

(B) Prosi nas III Oddział Rejonowy RSW „P—K—R" w Nowej Hucie o pomoc w znalezieniu poszukiwanych pracowników. Czynimy zadość tej prośbie bo i firma bratnia (kolportaż „Głosu") i oferty godziwe...

Nowohucki Ruch zatrudni **sprzedawców w swoich kioskach** — wynagrodzenie prowizyjne do 30 tys. i więcej, **kierownika zespołu magazynów** z uposażeniem do 25 tys. zł i **inspektora nadzoru z uprawnieniami** — uposażenie 23 tys. zł.

I jeszcze jedna bardzo ważna informacja dla ludzi chcących dorobić, a znajdujących się na zasłużonym odpoczynku. **Emeryci i renciści zatrudnieni w kioskach mogą osiągać zarobki bez ograniczeń wysokości mającej wpływ na zawieszenie emerytury czy renty.** Zawód sprzedawcy „Ruch" zaliczony został bowiem w naszym województwie miejskim do grupy deficytowych.

Korzystne oferty „RUCHU"

Szczegółowe warunki płacy i pracy do omówienia w dziale spraw pracowniczych, codziennie od godz. 7 do 14.15 w III Oddziale RSW „Prasa — Książka — Ruch" Kraków — Nowa Huta, Centrum „C" bl. 9(tel. 44-33-22).

KOMBATANCKI CZYN PRZEDZJAZDOWY

Dla uczczenia X Zjazdu PZPR poszczególne Koła Zarządu Fabrycznego ZBoWiD KM HiL podjęły — na apel PRON — zbiórkę pieniężną na Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Do tej pory zebrano już i przekazano na konto 16 100 zł. Kombatanci liczą, że do tej pięknej i cennej idei dołączą także inni, przede wszystkim młodzież kombinatu HiL. (M)

SPROSTOWANIE

W artykule „Po burzliwych wyborach" w nr. 21 GNH nie z winy autorki wkradł się błąd. Winno być: (...) **Konferencja wybierała do 10 wieczorem przewodniczącego NSZZ Pr. KM HiL tej kadencji.**

Przychodnie na cenzurowanym

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Oceniano także realizację ubiegłorocznych zaleceń pokontrolnych.

Jak wypadła ta kontrola? Czy wszystkie przychodnie rozgrzeszono za niedopatrzenia? Czy znaleziono winnych? Zanim sprawy te staną na szerszym forum — naradzie kierownictwa kombinatu — zamieszczamy kilka pokontrolnych refleksji komisji.

Najdłuższe kolejki ustawiają się przed gabinetami stomatologicznymi. Przyczyną — głównie brak lekarzy-stomatologów. W przychodni Zakładu Materiałów Ogniotrwałych nie ma w ogóle dentysty, a w Zakładzie Koksochemicznym, Walcowni Taśm i przychodni przy Głównym Mechaniku są 3 vacaty. W przychodni dla Administracji (5600 osób) przyjmuje od kilku miesięcy jeden tylko stomatolog, drugi przebywa na zwolnieniu lekarskim. Zastępstwa nie ma.

Niewiele mniej dotkliwy jest brak laborantek analitycznych. W Zakładzie Stalowniczym z tego powodu laboratorium nieczynne jest od 8 lat, w Koksochemicznym pracuje jedna tylko osoba w laboratorium, podobnie w przychodni dla rencistów i emerytów.

Zastrzeżenia dotyczą też wyposażenia przychodni. Ciągle za mało jest narzędzi stomatologicznych, ampułek znieczulających z adrenaliną, mas wyciskowych, igieł jednorazowego użycia i odczynników chemicznych do badań analitycznych. W przychodni Transportu Kolejowego, Administracji i Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych nie ma aparatów do EKG. Z kolei w Walcowni Slabing jest aparat, ale nie ma taśm do niego. W przychodni Zakładu Koksochemicznego nie ma „Unitu", fotel stomatologiczny jest uszkodzony. W Walcowni Taśm niesprawne są odkurzacze i froterka. Do przychodni ZO służby zapoatrzeniowe PZOZ Nowa Huta nie dostarczyły jeszcze lamp bakteriobójczych, a do przychodni ZB — destylatorki i wirówki.

Zainteresowano się także nie używanym sprzętem w przychodni Administracji: enerdowskim mikroskopem apochromatycznym, mini-autoklawem, sterylizatorem olejowym i astomem.

Wszystkie przychodnie mają swoje zakłady opiekuńcze. Do ich obowiązków należy m. in. czuwanie nad sprawami socjalnymi. Niektóre z zakładów bardzo dobrze wywiązują się ze swych obowiązków. Są to m. in.: Walcownia Zimna Blach, Transport Kolejowy, Zakład Koksochemiczny... Nie można tego jednak powiedzieć o Zakładzie Walcowniczym. Przychodnia od 16 lat jest zalewana przez mieszczącą się nad nią łaźnię. Tynki są zniszczone, ściany brudne, na sufitach i ścianach pozostały zacieki... Bez remontu nikt nie podejmie się malowania, ale dlaczego nie myje się tam okien częściej niż raz do roku? Nie wprawia się również szyb... Ciekawe też, dlaczego do spłukiwania używa się tam gorącej wody? Brak opieki ze strony zakładu jest też przyczyną odchodzenia stamtąd doświadczonych lekarzy. Poza niechlubnym przykładem Walcowni Taśm — współpraca zakładów z przychodniami układa się dobrze.

Stwierdzono, że pracownicy huty mają utrudniony dostęp do leczenia w Klinice Chorób Zawodowych i Oddziale Chirurgicznym. Być może pomogłoby nieco ograniczenie liczby ostrych dyżurów dla całego miasta, podejmowanych przez Oddział Chirurgiczny. Zbyt długi jest też czas oczekiwania na porady lekarzy specjalistów w CPS, zwłaszcza pulmonologa, neurologa, a także w poradni rehabilitacji zdrowotnej. Utrudnia też pracę lekarzom opieszałe działanie zaopatrzenia i służb technicznych. Przykładowo — na wykonanie usługi przez pralnię czeka się kilka miesięcy, na naprawę uszkodzonego sprzętu — 5 lat (przychodnia „Główny Mechanik"), na naprawę lodówek — 2 lata (przychodnia Administracji). Z kolei farmaceuci segregujący leki z darów (korzystają z nich od kilku lat niektóre przychodnie) nie zapewniają odpowiednich zestawów. Lekarze muszą sami — niestety w godzinach przyjmowania — dopilnowywać przygotowywania leków.

Część tych spraw była zgłaszana podczas ubiegłorocznej kontroli. Czy powtórzą się one za rok? Miejmy nadzieję, że tak szczegółowe wytknięcie wszystkich niedopatrzeń przyda się komuś do podjęcia natychmiastowych decyzji. Skandaliczny brud w przychodni to nie tylko wstyd przecież, ale zagrożenie dla zdrowia. I nie da się tu obciążyć odpowiedzialnością „sił wyższych" i „przyczyn obiektywnych".

VIOLETTA KAŁUŻNY

JANINA KIMSZAL

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W niełatwym dla ruchu związkowego okresie Janina Kimszal organizuje Związek Autonomiczny branży tytoniowej; zostaje przewodniczącą Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Tytoniowego w Polsce. Od lipca 1982 roku podejmuje pracę w Komitecie Zakładowym PZPR, pełniąc funkcję I sekretarza.

— Nie wiem, czy będę mieć sposobność wystąpienia na X Zjeździe. Jeśli nie, to chciałabym moje przemyślenia przekazać pisemnie do protokołu. W pierwszej kolejności pragnę poświęcić uwagę sprawom polityki zakupów dewizowych. Moje zdanie jest takie, a wsparte jest ono również dużą liczbą głosów innych towarzyszy, którzy powierzyli mi mandat, że niezależnie od sytuacji gospodarczej na lekarstwa i na specjalistyczną aparaturę medyczną pieniędzy zabraknąć nie może. Muszą być dewizy w sytuacji, gdy nadrzędnym celem jest ratowanie życia człowieka. W naszej wyobraźni, w okresie gdy powinniśmy liczyć wszystko nawet z ołówkiem w ręku, ani na moment nie możemy się zastanawiać nad koniecznym wydatkowaniem dewiz na leki, na lepsze wyposażenie szpitali. Dowodem wdrażania słów w czyny jest dar Zakładów Przemysłu Tytoniowego dla Szpitala im. Narutowicza

Nasza załoga ufundowała gastrofiberoskop japońskiej firmy „Olipmus". Urządzenie to służy do wczesnego diagnozowania choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy i innych schorzeń wymienionych narządów. Nowoczesna aparatura kosztowała 10 tysięcy dolarów. Drogo nawet jak na Zakłady Przemysłu Tytoniowego, ale uzyskano w ten sposób możliwość badań profilaktycznych. Nierzadko taki wczesny sygnał o schorzeniu może zadecydować o powodzeniu leczenia. Pomagamy też naszemu, nowohuckiemu szpitalowi. Zachęcamy inne zakłady produkcyjne do świadczeń na rzecz służby zdrowia.

Jeszcze jedno zagadnienie ogólnopolskiej wagi absorbuje mnie specjalnie. Oświata i wychowanie. Program partii realizować będą ci, co go tworzyli, i następne, młodsze pokolenie. Żeby młode pokolenie stanęło na wysokości zadania, „bezkolizyjnie" weszło w XXI wiek, musi być odpowiednio przygotowane, świadomie wychowane. Ranga oświaty i ranga zawodu nauczyciela są to wartości, które musimy widzieć nieustannie dzisiaj i przy prognozowaniu przyszłości. Chlubimy się liczbą inżynierów i techników, w ogóle ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, ale proporcjonalnie do dyplomów nie rozwija się u nas myśl techniczna i naukowa. Gdy mówimy o nauczycielach, wychowawcach i prestiżu zawodu, trzeba mówić i o pieniądzach. Trzeba więcej wymagać, ale i więcej płacić. Wynagrodzenia w oświacie są bardzo skromne. Tymczasem od fachowości kadry i walorów etyczno-moralnych należą sukcesy pedagogiczne. Nie tylko zresztą pedagogiczne, w każdej dziedzinie owe walory są bezcenne...

Z CZYM NA X ZJAZD PZPR

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

są i tacy, którzy uważają, że nawet cukier jest za mało słodki. Są też ludzie, którzy lubią się martwić i to z reguły na zapas. Oni są przeciwnikami dla siebie, a nie dla nas. A my ich czasem bierzemy za naszych przeciwników. Od nas jako delegatów wymaga się bardzo wiele. Odbyłem dość dużo spotkań i z małymi wyjątkami były to „koncerty życzeń". Wydaje się czasami, jak mało sobie uświadamiamy, jakie są najważniejsze problemy naszej społecznej rzeczywistości. Najczęściej muszę odpowiadać na pytania związane z kwestią mieszkaniową. I wcale się temu nie dziwię. Problem mieszkaniowy jest rzeczywiście bardzo ważny.

Ale z drugiej strony często zastanawiam się nad tym, że ludzie — a szczególnie młodzi — żądają za szybko i za wiele. Wiem, że chcą jak najlepiej, że mają życiowe problemy. Ale jest tak, jak jest. Uważam że opiekuńcza rola państwa też ma swoje granice...

U podstaw tych wszystkich dyskusji leży niezrozumienie obecnej sytuacji. Jesteśmy w takim okresie że wszystko zależy od właściwej organizacji i dobrej pracy. Również od przygotowania terenów pod budownictwo i samego wykonawstwa. Jest to sprawa, którą należy traktować bardzo poważnie. Jeden z problemów godnych wymienienia to choćby występująca nadprodukcja kadry. W najbliższym czasie należy przygotować dość dużą liczbę wysokokwalifikowanych stanowisk pracy. Ci którzy podejmą pracę zawodową po studiach, muszą znaleźć miejsca szczególnie w produkcji. Młodzi ludzie mają dziś bardzo niedobrą sytuację w momencie startu zawodowego.

WACŁAW MATOGA

Musimy zrobić wszystko, aby to zmienić. Dlatego też problem tworzenia wysokokwalifikowanych stanowisk pracy jest w moim przekonaniu tak ważny jak racjonalizacja produkcji tzn. szeroko pomyślane unowocześnienie.

Drugim problemem, który uważam za bardzo ważny, są sprawy kombinatu. Podstawowym problemem jest dekapitalizacja maszyn i sprzętu, ale nie można zapominać też o sferze ekonomicznej. Sztuczne wtłoczenie zakładów w gorset reformy gospodarczej nie da odpowiednich efektów. Jeżeli tak się będzie traktować reformę gospodarczą, okaże się to próbą „przeciągnięcia słonia przez ołówkienko od piwnicy"... Zasady reformy gospodarczej powinny być zrozumiałe dla wszystkich, ale też wszystkiego nie da się wtłoczyć w ramy reformy. Na własnym podwórku musimy to zrozumieć. Jestem za wysokimi zarobkami hutników, ale muszą być one związane z wysokowydajną pracą.

Spotykałem się wielokrotnie z młodzieżą. Zauważyłem, że wiele problemów związanych z wychowaniem młodego pokolenia musi być bardzo szybko rozwiązanych. Sądzimy że X Zjazd PZPR zmieni wiele w naszej świadomości społecznej. Ale w tej sferze najtrudniej o zmiany. Ogromnie dużo zależy od szkoły i rodziny. I tych problemów nie możemy pominąć, a właśnie może na Zjeździe należy je postawić ostro i otwarcie.

Widzę to zresztą jako mistrz. Pracownik musi widzieć perspektywę własnego awansu. Dziś awans na mistrza lub brygadzistę bardzo często nie jest awansem. Te problemy powinny być jednoznacznie uregulowane.

Lubię dyskusję. Ale każda musi wnosić coś nowego. Powinien to być fechtunek na argumenty, a nie demagogia. Nie można dyskutować z tymi, którzy czekają tylko na okazję by sobie nieco ulżyć, a nam „podokuczać"...

MARIAN TOPOREK

SUKCES

HUTNICZEGO HOTELU

W ogólnopolskich finałowych rozgrywkach XIV edycji Konkursu Hoteli Pracowniczych o Puchar „Trybuny Ludu" reprezentacja województwa krakowskiego — HOTEL PRACOWNICZY KM HiL nr 2 — zajęła wysokie, drugie miejsce.

W trwającej rok rywalizacji brało udział 740 hoteli. We wstępnej kwalifikacji oceniano działalność kulturalną, rozrywkową, inicjatywy i czyny społeczne, organizację imprez i wycieczek, aktywność kół zainteresowań i — po raz pierwszy — wychowanie w trzeźwości. Rozgrywki ogólnopolskie, które w tym roku odbyły się w Bełchatowie, obfitowały w szereg dodatkowych konkurencji: 6 lekkoatletycznych, a ponadto konkurs kronik hotelowych, turniej ze znajomości publikacji „Trybuny Ludu" i 2 konkurencje-niespodzianki — slalom z piłką dla drużyn i slalom z piłką i kijem hokejowym dla kierowników ekip (Stefan Polański był piąty, drużyna druga).

Wśród 15 zakwalifikowanych do finału zdecydowanie najlepsze były dwie drużyny: **hotelu nr 3 Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów"** i **hotelu nr 2 KM HiL.** Ostatecznie do zwycięstwa zabrakło nam tylko 10 pkt, podczas gdy od trzeciej (w końcowej kwalifikacji) ekipy z Sosnowca dzieliło nas aż 58 pkt.

Indywidualnie, najlepszym zawodnikiem całego turnieju był reprezentant Nowej Huty, **Eugeniusz Gajda** (ZO/0-8). Nie gorzej od niego spisywali się pozostali nasi zawodnicy: kpt. drużyny **Antoni Słowik** (ZM), **Leszek Słupek** (W-97), **Sławomir Kryszczyński** (W-29) i **Jerzy Jezior** (ZU).

Organizatorzy, wśród których jest też ZG ZSMP, zafundowali zwycięskim hotelom mnóstwo nagród. Nasi zawodnicy przywieźli dla hotelu dyplomy, listy gratulacyjne, puchar OPZZ, obrabiarkę do drewna dla hotelowych majsterkowiczów, 15 tys. zł na zakup książek i 200 tys. zł na zakup sprzętu sportowo-rekreacyjnego.

Warto przypomnieć, że nie jest to pierwszy sukces Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. W ub. roku hotel nr 20 (Wzgórza Krzesławickie) podczas rozgrywek w Gdańsku wywalczył również drugie miejsce, a w pierwszych latach organizacji turnieju hotel nr 38 był najlepszy w kraju!

Być może, w przyszłym roku uda się powtórzyć ten sukces i pokonać wszystkich rywali.

*

Zakończył się drugi etap kursu Młodzieżowej Szkoły Aktywu. Jego uczestnikami byli członkowie ZSMP z kombinatu i dzielnicy. Kilka osób zdało końcowe egzaminy na piątkę z wyróżnieniem. Są to: **Dorota Chrzan** (PGM), **Aleksander Graż** (Budostal-2), **Zbigniew Mazanek** (DL), **Jan Radomski** (ZS) i **Agata Żuk** (DL). Zdobyte wiadomości wszystkim słuchaczom przydadzą się w pracy organizacyjnej.

*

Młodzieżowcy z ZSMP nie zapomnieli o maluchach. Z okazji „Dnia Dziecka" przygotowali dla nich wspaniałe zabawy i upominki. W Klubie Młodych ZSMP bawiło się ponad 500 dzieci i wszystkie chciałyby swoje święto obchodzić przez cały rok!

GŁOS MŁODYCH

STYPENDIA do zwrotu

Stypendia fundowane stanowią zarazem rodzaj reklamy i propagandy zatrudnieniowej przedsiębiorstw. Nie są natomiast przejawem akcji charytatywnej. Podpisanie umowy stypendialnej jest równoznaczne z deklaracją podjęcia pracy u fundatora i kontynuowania jej przez określony umową czas.

Na podstawie okólnika nr 7 Dyrektora Naczelnego z 24 maja 1984, który mówi o umowach stypendialnych z uczniami szkół oraz studentami, kombinat HiL zawarł szereg odpowiednich umów, ponosząc tym samym znaczne koszty. Stypendyści zostali zobowiązani do podjęcia pracy w hucie i wykonywania jej przez okres nie krótszy niż trzy lata. Praktyka dowiodła, że wielu pracowników-stypendystów zlekceważyło sobie wspomniany obowiązek i po przepracowaniu roku czy dwu rozwiązuje umowę o pracę. Co więcej, zdarzają się przypadki porzuceń pracy.

Dla zapobieżnięcia temu zjawisku dyrektor ds. pracowniczych kombinatu ustalił tryb postępowania w stosunku do osób nie wywiązujących się z umowy stypendialnej. Zgodnie z umową pracownik-stypendysta zobowiązany jest m. in. **zwrócić kombinatowi pobrane stypendium w całości, jeśli z własnej winy nie przepracował w nim ani jednego roku lub w części proporcjonalnej do nieprzepracowanego w kombinacie okresu 3 lat, jeżeli z jego winy zostanie rozwiązana umowa o pracę po przepracowaniu co najmniej 1 roku.**

Co należy rozumieć przez rozwiązanie umowy o pracę z winy pracownika-stypendysty? Po pierwsze: wygaśnięcie umowy o pracę m. in. wskutek porzucenia pracy lub upływu 3 miesięcy nieobecności zatrudnionego z powodu tymczasowego aresztowania. Po drugie: rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. Po trzecie: rozwiązanie umowy o pracę w innym trybie, które stało się przyczyną nieprzepracowania przewidzianego umową stypendialną okresu. Wyjątek stanowią tu następujące sytuacje: a) powołanie do zawodowej służby wojskowej, b) niezawiniona utrata zdolności do wykonywania zawodu, c) szkodliwe dla zdrowia warunki pracy stwierdzone przez organ społecznej służby zdrowia, o których stypendysta nie był wcześniej uprzedzony, d) inwalidztwo I lub II grupy, e) choroba trwająca dłużej niż 6 miesięcy, f) zawarcie związku małżeńskiego z osobą mieszkającą w miejscowości, z której czas dojazdu państwowymi środkami komunikacji do kombinatu i z powrotem przekracza 2 godziny, g) urodzenie dziecka i konieczność zapewnienia mu opieki. W czterech pierwszych przypadkach (od a do d) umowę rozwiązuje się na wniosek pracownika-stypendysty bez konieczności zwrotu pobranego stypendium fundowanego. W pozostałych przypadkach (od e do g) rozwiązuje się ją również na wniosek zainteresowanego na mocy porozumienia stron. Kombinat może nie żądać zwrotu stypendium w części lub w całości (stosownie do decyzji dyrektora ds. pracowniczych). **(ron)**

ARCHIWALIA

Pradzieje huty

Historyk opracowujący dzieje budowy Nowej Huty będzie dosłownie przytłoczony materiałami publicystyczno-wspomnieniowymi wymagającymi krytycznej analizy" — stwierdził **Szczepan Świątek** mówiąc, podczas niedawnego spotkania naukowego w Archiwum Państwowym, o początkach dzielnicy i kombinatu HiL oraz zachowanych i brakujących materiałach historycznych dotyczących tego okresu.

Upłynęło dostatecznie dużo czasu, aby dokonać naukowego opracowania „pradziejów" Nowej Huty i kombinatu. Podstawowym źródłem informacji o tamtych latach będą oczywiście materiały archiwalne. Część z nich znajduje się w Archiwum Państwowym przy ulicy Siennej w Krakowie. Wielu interesujących dokumentów należałoby szukać w różnych wydziałach kombinatu oraz w Urzędzie Dzielnicowym. Wiele rzeczy zaginęło lub uległo „wybrakowaniu".

Pierwszy etap powstawania huty (od utworzenia Działu Projektowania do pierwszego spustu surówki z wielkiego pieca w roku 1958) został należycie udokumentowany od strony informacyjno-faktograficznej. Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą z ZSRR, zachowały się materiały dotyczące uzgodnień dyplomatycznych i techniczno-projektowych oraz dostaw sprzętu radzieckiego. Zachowały się materiały dotyczące założeń organizacyjnych powstającego zakładu metalurgicznego: protokoły, notatki z konferencji, okólniki, polecenia służbowe, raporty, pisma w sprawie kosztów budowy itp. O sprawach socjalno-bytowych załogi można dowiedzieć się z pism werbunkowych oraz pism dotyczących warunków zatrudnienia, kwestii mieszkaniowych czy problemów bhp. W Archiwum można znaleźć materiały geodezyjne oraz wyniki pomiarów powietrza wykonanych przez Akademię Górniczo-Hutniczą w roku 1957.

Brakuje dokumentacji związanej z postępem technicznym i racjonalizacją oraz sprawozdań i analiz dotyczących wyników kontroli jakości. Brakuje też dokumentów mówiących o współpracy z placówkami naukowymi. W Archiwum Państwowym nie ma także materiałów mówiących o stanie zdrowia pierwszych hutników i całego społeczeństwa nowej dzielnicy (prawdopodobnie można by znaleźć coś na ten temat w nie uporządkowanym archiwum przemysłowej służby zdrowia). Akta zakładowe Domu Kultury kombinatu przetrwały w stanie szczątkowym.

Do tej pory nie została rozwiązana sprawa materiałów audiowizualnych z okresu budowy (fotografie i nagrania). Są one w znacznej mierze rozproszone po komórkach organizacyjnych HiL. Część z nich pozostaje w rękach prywatnych. Wiele zdjęć posiada archiwum CAF.

Powyżej przekazujemy niektóre tylko spośród interesujących informacji przekazanych przez Szczepana Świątka. **Przed naukowcami stoi ogromne zadanie uporządkowania i naukowego opracowania dziejów budowy HiL i dzielnicy Nowa Huta. (ron)**

GARAŻE - kiedy? za ile?

Główna Komisja Mieszkaniowa huty dokonała rozdziału miejsc pod budowę boksów garażowych na samochody. Wkrótce ruszyć powinna ta, pilnie oczekiwana przez posiadaczy 4 kółek, inwestycja. O perspektywie realizacji przedsięwzięcia rozmawiamy z przewodniczącym Zespołu nr 7 Budowy Garaży Samochodowych inż. LEONEM CYBOROWSKIM.

— Ile garaży będzie się budować? Kiedy można oczekiwać pierwszych efektów?

— Budowa będzie prowadzona częściowo w systemie gospodarczym, przy udziale osób zainteresowanych Chcemy wybudować 153 boksy garażowe. Rejon budowy — przy bramie nr 4 (oczywiście poza terenem kombinatu), w pobliżu obiektów Wydziału Cieplnego. Główna Komisja Mieszkaniowa przydzieliła place lokalizacyjne garaży długoletnim, zasłużonym pracownikom huty.

— Rusza już budowa?

— Zacznę od tego, że teren otrzymaliśmy od kombinatu uzbrojony, a więc gotowy pod zabudowę i to ułatwia nasze zadanie. Budowę samych garaży przeprowadzą, tak postanowiliśmy, sami użytkownicy. Nie będzie oczywiście żywiołowego działania, nikt nie będzie budował sobie boksu własnymi rękami. Całość budowy w stanie surowym zamierzamy zlecić jednemu wykonawcy — mamy już zresztą ofertę na wykonanie.

— Czy Dyrekcja Kombinatu HiL otacza Wasze przedsięwzięcie życzliwym zainteresowaniem? Czy możecie liczyć na jej pomoc?

— Tak. Liczymy, że otrzymamy od huty żelastwo użytkowe, odpadowe, to bowiem warunkuje rozpoczęcie budowy. Wystąpiliśmy także do dyrektora naczelnego Kombinatu z prośbą o decyzję na ogrodzenie terenu garaży pracowniczych.

— Trudności także chyba nie brakuje. Co stwarza Wam najwięcej kłopotu?

— Brak konkretnego „mecenasa" naszego przedsięwzięcia, bowiem my, nie mamy jako komitet społeczny, osobowości prawnej. Osobiście widziałbym jako naszego patrona Wydział Samochodowy Kombinatu HiL, który zresztą w przyszłości będzie administrował naszym gospodarstwem garażowym. Brak tego „mecenasa" wiąże nam ręce, uniemożliwia zawarcie umowy z wykonawcą zewnętrznym, jak również zakup materiałów.

— Wobec tego termin oddania pierwszych boksów użytkownikom jest jeszcze, niestety, dość mglisty. Czy tak?

— Istotnie. Przyspieszenie rozpoczęcia budowy jest możliwe, ale nie wszystko, jak powiedziałem, leży w naszym ręku. Jako czynnik społeczny mamy możliwości ograniczone.

Dziękując za dotychczasową pomoc Dyrekcji huty prosiłbym o wsparcie w rozwiązaniu wspomnianych wyżej dylematów. Sądzę, że już niedługo będę w stanie podać wszystkim członkom Zespołu Garażowego nr 7 więcej szczegółów związanych z terminem zakończenia budowy i kosztem. Może stanie się to już na najbliższym ogólnym zebraniu.

— Dziękuję za rozmowę.

(jd)

KORZYSTNE ZMIANY (2)

Ile płacimy za wczasy?

Zgodnie z zapowiedzią omawiamy treść załączników do przedstawionego tydzień temu pisma DL na temat odpłatności za wczasy pracowników kombinatu, ich rodzin oraz emerytów i rencistów.

Pomoc w dofinansowaniu wczasów i kolonii. O przyznanie pomocy z Zakładowego Funduszu Socjalnego na dofinansowanie mogą ubiegać się pracownicy znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej, których dochód na członka rodziny nie przekracza kwoty 10 tys. zł miesięcznie. Wysokość dofinansowania ustala się w granicach od 2 tys. do 6 tys. zł. Przyznana kwota powinna być uzależniona od aktualnej sytuacji materialnej i losowej danego pracownika. Warunkiem przyznania dofinansowania, niezależnie od sytuacji materialnej jest również prawidłowe wywiązywanie się z powierzonych obowiązków służbowych i przestrzeganie zasad dyscypliny pracy oraz pozytywna postawa społeczna. Pracownik może korzystać tylko z jednej formy dofinansowania: do wczasów albo do kolonii. W celu załatwienia przedmiotowego dofinansowania pracownik powinien wypełnić wniosek i złożyć go w Zarządzie Zakładowym NSZZ Pracowników KM HiL. Po zaopiniowaniu wniosek ten przechodzi do zatwierdzenia przez kierownika komórki organizacyjnej zatrudniającej wnioskodawcę.

Wczasy bezpłatne dla osób wyróżnionych wpisem do „Złotej Księgi Pracowników Kombinatu HiL". W celu zapewnienia właściwej realizacji Zarządzenia nr 16 DN z dnia 1983. 12. 29 w sprawie wpisu do „Złotej Księgi" ustalone zostało dla tych pracowników, poza przyznaniem dyplomu uznania i jednorazowej nagrody pieniężnej także, raz na trzy lata, prawo do 14-dniowych bezpłatnych wczasów pracowniczych w uzgodnionym z ZU okresie i domu wczasowym kombinatu. Ponadto przysługuje tym pracownikom pierwszeństwo w korzystaniu z pozostałych świadczeń socjalno-bytowych. Wczasy w terminie od 15. 06 do 15. 09 mogą być udzielane wyłącznie z puli przyznanej dla danej komórki organizacyjnej, zgodnie z rodzielnikiem ZU. Wykorzystanie wczasów bezpłatnych powinno być odnotowane w „Karcie Świadczeń Socjalnych" pracownika. Postanowienia, które zostały omówione powyżej, zawarte są w Piśmie Okólnym DL nr 2708 z 1984. 08. 07.

Bezpłatne wczasy regeneracyjne. W celu uzyskania poprawy warunków socjalno-bytowych i zdrowotnych pracowników KM HiL, dyrektor naczelny w porozumieniu z Zarządem NSZZ wydał pismo okólne nr 2 z dnia 1985. 03. 29 w sprawie bezpłatnych wczasów regeneracyjnych przysługujących niektórym pracownikom kombinatu. Są to wczasy krajowe na własnej bazie wypoczynkowej oraz zagraniczne, po raz pierwszy zorganizowane w br. w Jugosławii.

Kto może takie wczasy otrzymać? Ubiegać się o nie mogą pracownicy kombinatu, którym zgodnie z okólnikiem nr 5 DN z dnia 1983. 08. 18 w sprawie urlopów dodatkowych przysługują takie urlopy w wymiarze 6, 9 lub 12 dni. Wymiar bezpłatnych wczasów regeneracyjnych winien być równy temu urlopowi. Uwaga: prawo do pierwszych wczasów, o których mowa pracownik nabywa po przepracowaniu 3 lat na stanowiskach pracy uprawniających do płatnych urlopów dodatkowych. Warunkiem przydzielenia bezpłatnych wczasów regeneracyjnych w danym roku jest nienaganna praca i fakt nie karania pracownika za naruszenie obowiązku trzeźwości lub opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia.

Bezpłatne wczasy regeneracyjne mogą być połączone z wczasami rodzinnymi i w takim przypadku osoby towarzyszące pracownikowi korzystają z wczasów na ogólnie obowiązujących zasadach. Uwaga: korzystanie z tej formy wczasów nie ogranicza uprawnień pracownika do korzystania z innego rodzaju wczasów organizowanych przez kombinat.

Wniosek o przyznanie wczasów bezpłatnnych składa uprawniony pracownik w swej komórce organizacyjnej, która po zarejestrowaniu przekazuje go do właściwego Zarządu NSZZ. Imienna lista pracowników, którym przyznane zostały te wczasy, po akceptacji przez kierownictwo podana zostanie do wiadomości załogi przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń.

JERZY DANEK

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Na trzecim już z kolei posiedzeniu Zarządu Związku zapadło szereg istotnych decyzji. Pomiędzy zarządy zakładowe rozdzielono kwotę 4 mln 638 tys. zł, która wpłynęła na konto Związku z zakładu Odzysków Materiałów Wtórnych NSZZ. Średnio na 1 członka Związku przypada 319 zł. Zapadła też decyzja o następnych trzech milionach (10 proc. pozostanie w gestii Zarządu Zakładowego).

Podwyższono statutowe świadczenia związkowe. Z tytułu urodzenia dziecka przysługuje 4,5 tys. zł (przedtem 3,5 tys.), **zgonu członka związku — 6 tys.** (przedtem 5 tys.), **zgonu członka rodziny 4 tys.** (przedtem 3 tys.), **odejścia na emeryturę — 2 tys.** (przedtem 1,5 tys.).

Zarząd Związku rekomendował **Alfreda Miodowicza i Władysława Siłkowskiego** na XIV Zgromadzenie Federacji Hutniczych Związków Zawodowych i udzielił pełnej rekomendacji Alfredowi Miodowiczowi w wyborach na przewodniczącego Federacji.

Na poprzednim posiedzeniu Zarządu zatwierdzono też składy Komisji, które będą działać przy zarządzie związku: Programowej i Uchwał, Socjalno-Ekonomicznej, Komisji ds. Odznaczeń, Kobiet Pracujących, Szkoleń związkowych, Informacji, Kontaktów z zarządami zakładowymi, Sanatoryjnej i Interwencji. **(v.k.)**

WŁADZA INWESTUJE W CZŁOWIEKA...

Pałac dla dzieci specjalnej troski

200 domów opieki społecznej na terenie całego kraju prowadzi Zrzeszenie Katolików „Caritas", otaczając opieką 16 tysięcy dzieci i osób dorosłych wymagających specjalnej troski. Pracuje w tych placówkach 7 tysięcy osób w tym 2,5 tysiąca sióstr 49 zgromadzeń zakonnych. Jedną z takich placówek, wzorcową, jest DOM POMOCY SPOŁECZNEJ w Prusach, której dyrektorem jest siostra MARIA KOŁODZIEJ. Jest to dom dla dziewcząt w różnym wieku. Do niedawna dzieci te żyły w bardzo trudnych warunkach w Pleszowie. Decyzją prezydenta postanowiono dzieci przenieść do innego budynku. Mają w tej decyzji udział władze dzielnicy z troską podnoszące problem pleszowskiej placówki „Caritasu".

Jako odpowiedni obiekt wybrano pałac w Prusach. Zajmująca ten budynek Akademia Rolnicza przeniosła swój majątek i rozpoczął się generalny remont pałacu. Zadania tego podjął się nie tani, lecz solidny wykonawca Zakład Remontowo-Usługowy przy KS „Hutnik", któremu szefuje Józef Gaździcki. Remont kosztował 140 milionów złotych, ale efekt jest znakomity. Wspaniałe parkiety, estetyczne starannie wykonane pomieszczenia sanitarne, stołówka z zapleczem... Miesiąc temu rozpoczęła się przeprowadzka dzieci i sióstr zakonnych do pięknego pałacu. We wtorek natomiast nastąpił uroczysty moment otwarcia obiektu i symbolicznego przecięcia wstęgi.

Uroczystość zgromadziła znakomitych gości: dyrektora generalnego „Caritasu" w Warszawie — **Dominika Wiśniewskiego**, prezesa — ks. **Henryka Kurzępę**, sekretarza generalnego, posła na Sejm — **Wincentego Lewandowskiego**, prezydenta m. Krakowa — **Tadeusza Salwę**, członka KC PZPR I sekretarza KF — **Kazimierza Miniura**, dyrektora ds. pracowniczych kombinatu — **Stefana Niziołka**, kierownictwo nowohuckiej służby zdrowia i opieki społecznej, gospodarzy okolicznych gmin, przedstawicieli placówek „Caritasu" z innych województw.

— Otwarcie tego pięknego gmachu — powiedział prezes krakowskiego Oddziału „Caritas" ks. Władysław PILARCZYK — zbiegło się z „Dniem Dziecka". Bardzo często słyszy się, że państwo inwestuje głównie w maszyny, produkcję. Tymczasem jest to zarzut niesłuszny. Znamienitym dowodem, że władze państwowe, nawet w czasie kryzysu, inwestują w człowieka, jest ten pałac przekazany dzieciom specjalnej troski.

Prezydent **Tadeusz Salwa** chwalił trud budowlanych i z satysfakcją przyjął życzenie, by wszystkie jego decyzje były tak przykładnie realizowane. Wyróżnieni za tę „remontową inwestycję" otrzymali odznaczenia lokalne i resortowe oraz dyplomy. Z ogromnym też sentymentem mówiono o ludziach, którzy patronowali pałacowi, troszcząc się o pomyślny przebieg remontu. To **Stanisława Siudut** z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM, która z właściwą sobie werwą a także i dyplomacją znajdowała zrozumienie w ministerialnych gabinetach. To także **Bogdan Michnowicz** szef IRCh-y, który zaczął wdrażać decyzję prezydenta. **(R)**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Z PLENUM KD PZPR

■ Problemy oświaty ■ Dyskusja nad Tezami

Na posiedzeniu plenarnym KD PZPR, które odbyło się w środę, omawiano głównie dwa tematy: problemy oświaty oraz przebieg dyskusji nad Tezami na X Zjazd Partii. Sekretarz **Józef Woźniak** zrelacjonował udział członków partii i bezpartyjnych w zebraniach, na których analizowano w świetle Tez kierunki rozwoju kraju i stan aktualny polskiej gospodarki. Głos w dyskusji zabrało 1060 osób, wszystkie wnioski zostały przekazane do krakowkiej instancji partyjnej. Obecnie odbywają się spotkania w zakładach pracy, środowisku oświaty z delegatami na Zjazd. Jeszcze na gorąco można przekazać swoje przemyślenia ludziom obdarzonym mandatem, którzy zaprezentują krakowskie środowisko partyjne na Zjeździe.

Kolejny temat powracający do Uchwały XXIV Plenum KC PZPR poświęcony był sprawom oświaty, szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia. Sekretarz **Zdzisław Weliszek** przedstawił stan nowohuckiej oświaty, niedostatków bazy skromnego budżetu wystarczającego jedynie na płace i konieczne wydatki związane z utrzymaniem szkolnych placówek. Sporą nadzieję pokłada się w społecznej inicjatywie PRON. Komitet Dzielnicowy Narodowego Czynu Pomocy Szkole zgromadził dotychczas 50 mln złotych, a na 300 milionów szacuje się zobowiązania materiałowe i w robociźnie.

Wychowanie młodego pokolenia to sprawa jednak nie tylko szkoły, dlatego „wokół szkoły chcemy stworzyć zespół instytucji wspomagających", takich jak organizacje młodzieżowe, społeczne, komitety osiedlowe, koła PRON. Zależy nam również, co akcentowano w dyskusji, na wychowaniu ideowym dla potrzeb społeczeństwa socjalistycznego. W trakcie Plenum zatwierdzono harmonogram realizacji programu edukacji dzieci i młodzieży w naszej dzielnicy. (R)

WAŻNE DLA HODOWCÓW PTAKÓW

Polski Związek Hodowli Kanarków i Ptaków Egzotycznych Oddział Nowa Huta organizuje **w niedzielę o godz. 10 w Ośrodku Kultury KM HiL** otwarte zebranie dla wszystkich miłośników ptaków. W trakcie zebrania przewidziane jest udzielanie instruktażu o hodowli ptaków. Będzie można także złożyć zamówienie na karmę dla swoich stworzeń na rok 1986/87, nabyć fachową literaturę oraz zapisać się do Związku. (m)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

afiszy, plakatów i zaproszeń — ale „Dni" reklamują się same! Wystarczy przejść się ulicami miasta, by natknąć się na kilka przynajmniej występów czy kiermaszy. Nad Zalewem, w Alei Róż, na skarpie przy NCK, w parkach rozbrzmiewają dźwięki orkiestr, śpiewy wszelkiego rodzaju zespołów, z witryn sklepów spoglądają na nas dzieła sztuki, jakich kupić nigdzie nie można, na chodnikach i asfaltach o najlepszy rysunek rywalizują dzieci...

Do niedzieli czeka nas jeszcze mnóstwo atrakcji. M. in. w sobotę ulicami miasta przejdzie (przeniesiony z ub. tygodnia ze względu na pogodę) Korowód Młodości, w niedzielę odbędzie się konkurs latawców i pokazy lotnictwa sportowego Aeroklubu Krakowskiego. We wszystkich klubach można oglądać bajki, filmy, zagrać w szachy, wziąć udział w kiermaszu czy rewiowym pokazie albo zabawić się w krótkofalowca. Do połowy czerwca wystawiane są też prace naszych artystów: w holu NCK wystawa portretów **Edwarda Soleckiego** (słynne i znane nam od lat postaci wpisane w pejzaż Nowej Huty — w ujęciu równie znanego, świetnego portrecisty) i w witrynach sklepów przy Placu Centralnym oraz galerii MPiK wystawa **prac twórców z Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych** przy KM HiL. Te ostatnie dzieła to swoista rewia gustów i pomysłów: od abstrakcji po tradycyjny pejzaż i martwą naturę. Zwłaszcza ułożone ręką **Mieczysława Wątorka** obrazy w galerii MPiKu zachwycają i przyciągają oko doskonałością i zgraniem barw. O zagadnieniu profesjonalizmu i nieprofesjonalizmu, ich związkach i charakterystycznych cechach mówił na otwarciu wystawy wiceprezes krakowskiego oddziału Związku Polskich Artystów, Malarzy i Grafików **Andrzej Pollo.** Na zdjęciu obok — fragment wystawy jako wizytówka bogatego programu obchodów „Dni Nowej Huty". **(VK)**

BARWNIE I KOLOROWO

✲

W ramach obchodów „Dni Nowej Huty" nie zapomniano także o nowohuckich osiedlach rolniczych. W wielu z nich odbywają się różnego rodzaju imprezy. W Pleszowie na przykład z myślą o dzieciach zorganizowano konkurs wiedzy o naszej dzielnicy a w Łuczanowicach — wiele różnych zabaw, konkursów, wyścigów (jazda na wrotkach, wyścigi w workach, konkurs plastyczny i muzyczny). Na każdego uczestnika czekały nagrody. Wielkie podziękowania —należą się p.p. **Marii Broś** — kierowniczce Klubu „Ruchu", i **Kazimierze Markiewicz** — przedstawicielce Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego za zorganizowanie tej imprezy, która mimo niepogody i ciasnych pomieszczeń przysporzyła wiele uśmiechu i radości dzieciom obchodzącym właśnie swoje święto.

Podobne imprezy odbędą się **jutro, 7 czerwca o godz. 14** w świetlicy osiedla **w Branicach. (KK)**

Rewia mody

W niedzielę w godz. 15—18 przedsiębiorstwo „Otex" organizuje na krakowskich Błoniach wielki kiermasz. Będzie to jedna z wielu imprez uświetniających „Dni Krakowa". Kiermasz połączony jest z pokazem mody. W tej rewii mody wezmą udział także uczennice nowohuckiej „Odzieżówki". ZESPÓŁ SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH nr 2 im. Jana Matejki od wielu lat współpracuje z Regionalnym Ośrodkiem Mody „Otexu". Dziewczęta z Nowej Huty zaprezentują modę młodzieżową na lato 1986. Wszystkie stroje dziewczęta wykonały osobiście w warsztatach szkolnych ZSO pod kierunkiem nauczycieli zawodu.

(R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◇ (R) **JULIAN ANTOSZEK** został ponownie wybrany na przewodniczącego związku zawodowego w Zakładach Przemysłu Tytoniowego podczas poniedziałkowej konferencji.

◇ (R) **W KAŻDĄ NIEDZIELĘ**, począwszy od maja hodowcy gołębi pocztowych w Nowej Hucie organizują przeloty ptaków. Gołębie przebywają trasy różnej długości, kolejno: z Gorzowa Wielkopolskiego, Szczecina, Schwerina (NRD), Inowrocławia, Kliwitz (NRD), Świnoujścia i Holandii. Oczywiście zadaniem „lotników" jest powrót do własnego gołębnika. Przeloty będą trwać do końca lipca.

◇ (R) **ZESPÓŁ RADNYCH W KOMBINACIE** opracowuje kompleksowo następny temat: budownictwo mieszkaniowe. 11 czerwca spotkanie z dyrektorem naczelnym kombinatu i władzami dzielnicy poprzedzi wyjazd na teren budowy.

◇ (R) **SPOTKANIE NAJLEPSZYCH UCZNIÓW** szkół podstawowych z władzami dzielnicy odbędzie się dzisiaj (piątek) w Nowohuckim Centrum Kultury.

◇ (m) **W OS. UROCZYM** (koło stacji „Motozbytu") otwarto w ubiegły poniedziałek sklep firmy „TWD" Elmar. Na razie atrakcyjne (b. wysokie) są tylko ceny...

◇ (v) **ANDRZEJEK ŚWITNIEWSKI**, 2,5-letni obywatel Nowej Huty był niedawno bohaterem uroczystości w Urzędzie Stanu Cywilnego. W pięknej oprawie i uroczystej scenerii nadano mu tam imię i wręczono pamiątkowy akt. Ojciec Andrzeja jest pracownikiem Huty im. Lenina, w tym samym Urzędzie brali ślub rodzice i nadawano imię starszemu bratu chłopca.

◇ (v) **WSZYSTKIE MAMY**, których nowo urodzone dzieci rejestrowane były w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowej Hucie 26 maja, w Dniu Matki, otrzymały miłą niespodziankę: bukieciki kwiatów z życzeniami od pracowników USC.

◇ (m) **PRZESTRZEGAMY** wszystkich spragnionych zimnych napojów w czerwcowe dni przed zepsutą „Pepsi-Colą", którą podano nam w jednej z nowohuckich kawiarni.

◇ (v) **CZEKOLADKI**, lody, oranżada, tańce, barwne stroje, występy (SP nr 52) — dzieci z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Polsko-Bułgarskiej i Polsko-Czechosłowackiej oraz nasze, hutnicze, bawiły się tak wspaniale w ub. wtorek w klubie „Trojka", ale kierowniczka tego obiektu w os. Szkolnym, Ałła Marchwicka — zaprasza młodzież i maluchy każdego dnia...

◇ (g) **MDK im. J. KORCZAKA** przy współudziale Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych i Wydziału Komunikacji — zorganizował zawody kolarskie na torze przeszkód dla uczniów młodszych klas podstawowych.

W CZYNIE SPOŁECZNYM

Porządkowanie ulic

W ubiegłą sobotę do czynu społecznego włączyła się głównie młodzież. W osiedlu Tysiąclecia (w zespole mistrzejowickim) porządkowano ulicę Miśnieńską regulowano obrzeża krawężników, oczyszczano kratki ściekowe, zamiatano chodniki. W sumie pracowało 159 osób, w tym 130 uczniów Szkoły Podstawowej nr 126 oraz dozorcy i kilku dorosłych mieszkańców osiedla. Pracę zorganizowali gospodarze osiedla, SM „Hutnik".

Dzielnicowy Zarząd Dróg i Zieleni również w sobotę zorganizował pracę dla 31 słuchaczy Szkoły Podchorążych Pożarnictwa. Chłopcy porządkowali chodniki przy ul. Żeromskiego oraz Marksa i Majakowskiego.

Jak ocenia, zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej UD pani **Janina Salamon**, wykonano na rzecz dzielnicy sporo dobrej roboty. (R)

O losach racjonalizatorów i wynalazców, ich dolach i predyspozycjach z mgr inż. Albinem KSIENIEWICZEM rozmawia Andrzej Barszcz.

ROZMOWA z milionerem

— Jak ujawnił ostatnio „Przegląd Tygodniowy", należy Pan do ścisłej krajowej czołówki racjonalizatorów. Nim przejdziemy do liderowania, proszę o kilka zdań o sobie. Jak się zaczęła pańska wieloletnia przygoda z udoskonalaniem techniki?

— Dość prozaicznie. W sierpniu 1944 roku na kresach wschodnich jako gimnazjalista zostałem powołany do Armii Czerwonej z przydziałem do brygady torowej. Praca polegała na „przestrajaniu" torów kolejowych na radziecką szerokość. Normy były bardzo wyśrubowane, a ja — podobnie jak i pozostali członkowie brygady — nie byłem w najlepszej fizycznej kondycji. Główną trudnością były śruby, które trzeba było wkręcać w nowe otwory dla umocowania szyn. Nie wdając się w szczegóły znalazłem sposób, by wykonać w dziesięć godzin ośmiogodzinną normę...

— Panuje przekonanie, iż racjonalizator i wynalazca to człowiek o szczególnych predyspozycjach. Twierdzi się, że racjonalizatorem trzeba się urodzić. Co pan o tym sądzi?

— Według mnie to nie kwestia predyspozycji posiadanych przy urodzeniu. To potrzeba jest matką wynalazków. Określiłbym to inaczej. Ta działalność — jeśli się w nią wciągnąć — wyrabia pewne cechy charakteru. Krytyczne spojrzenie na otaczające człowieka zjawiska, a następnie potrzebę wewnętrzną ich usprawnienia.

— Racjonalizacja i wynalazczość to dwie odrębne dziedziny. Pierwsza to ulepszanie czegoś, druga wymyślenie czegoś oryginalnego — czegoś, czego jeszcze nie było. Która z tych działalności przeważa w pańskim dorobku?

— Racjonalizatorska. Kipi we mnie pasja, by usprawniać, racjonalizować. Między innymi dlatego większość moich projektów dotyczy poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Działania dla człowieka. Ulżyć mu w pracy, uczynić ją bezpieczniejszą.

— Wśród pomysłów miał pan również mniej udane, np. nadbudowę gmachów dyrekcyjnych HiL, by na tej powierzchni urządzić m.in. muzeum Huty im. Lenina. Ile było takich pomysłów, które nie uzyskały akceptacji? Nie z powodu bezduszności czy braku wyobraźni oceniających pomysł, ale po prostu irracjonalnych.

— Co do mniej udanych nie będę zabierał głosu. Nie zgadzam się natomiast z opinią, jakoby jakiś mój projekt był irracjonalny. Wszystkie zgłoszone podbudowane były rzetelnym rozwiązaniem technicznym. Gorzej bywało czasem z ekonomiczną stroną ich wykorzystania. Dotyczy to również wspomnianej przez pana nadbudowy budynków centrum administracyjnego HiL. Na dowód dodam, że opracowana została analiza na podstawie mojego projektu przez Biuro Projektów „Prodlew", która potwierdziła taką możliwość. Zgodził się również na nadbudowę konserwator zabytków, a także projektant, inż. arch. R. Ingarden. Na przeszkodzie realizacji projektu stanęła obawa, że podejmując pomysł, stworzy się przekonanie, iż huta rozbudowuje pałace dla administracji, dla urzędników. Inny przykład. Dachy aglomerowni oczyszcza się z nagromadzonych pyłów łopatami. Szuflując poza powierzchnię dachów, zrzuca się ten opad. Jeśli tak, jeśli nie ma odpowiednich zsypów, a pył osadza się na powierzchni ziemi, to czemu — zaproponowałem — nie robić tego śmigłowcem, który „utknąłby" nad dachem na odpowiedniej wysokości. Łopatami wirnika bez narażenia (przymocowanych dla bezpieczeństwa linami!) ludzi, szybciej i bezpieczniej oczyściłoby się dach. Projekt ugrzązł w Politechnice Krakowskiej, która miała zbadać wpływ wibracji powietrza na konstrukcję nośną budynku.

— Ma Pan olbrzymie doświadczenie, dorobek, staż wynalazcy liczony w dziesięciolecia. Pozwala to oczekiwać od Pana rzetelnej oceny stosunku kompetentnych czynników do racjonalizacji i wynalazczości. Jak to jest w kombinacie, jak w kraju?

— Niestety, nie jest lekko. Dla przykładu w roku ubiegłym otrzymałem wraz z kolegą po czterotygodniowych staraniach milion złotych za wdrożony projekt racjonalizatorski. Przez te cztery lata były pełne, prawne podstawy, by nam te pieniądze wypłacić. Ta zwłoka kosztowała hutę dodatkowo 120 tys. zł tytułem zaległych odsetek. Z czego to wynika? Moim zdaniem, z nadmiernej małostkowości ludzi zajmujących się administracyjnie racjonalizacją. Często ludzie ci bardziej czują się strażnikami skarbu państwa niż inspiratorami postępu technicznego i wynalazczości. Zazwyczaj paraliżują ich wysokości należnych projektodawcą wdrożonych rozwiązań kwot, a jest to przecież 1 do 1,5 proc. wartości zysku przedsiębiorstwa uzyskiwanego z wdrażanych projektów. Często racjonalizator traktowany jest przez nich wyłącznie jako chcący wyłudzić pieniądze. Zwracam na to uwagę, gdyż ten stosunek do ludzi racjonalizacji często ich zniechęca do pracy. A przecież o wartości technicznej i przydatności projektu decydują bardzo wymierne kryteria techniczne i ekonomiczne, których nie da się „zafałszować".

Co zaś do kraju? Tu odsyłam pana do perypetii opisywanych i omawianych w środkach masowego przekazu inżynierów Finka (oszczędność zużycia paliwa w silnikach okrętowych) i Kowalskiego (oszczędny gaźnik).

— Jest Pan zorientowany ogólnie w krajowym ruchu wynalazczym od lat. Jakie wynalazki zmarnowała bezduszność, biurokracja czy inne mało chwalebne czynniki? Ja pamiętam rewelacyjny magnetofon Kudelskiego (założył po niepowodzeniu w kraju firmę w Szwajcarii, która uzyskała światową renomę) i „kreta"...

— Sądzę, że bardzo dużo wynalazków zablokowała na etapie projektu ta bezduszność. Przykłady można by mnożyć, tylko po co? By płoszyć mniej zahartowanych kandydatów na Edisonów? Tu warto przytoczyć znaną w naszych kręgach sentencję: „Najlepszy projekt nic nie znaczy, gdy nie ma dobrych popychaczy".

— Od dwóch lat istnieje w kraju urząd centralny zajmujący się sprawami postępu technicznego i wdrożeń. Czy coś się w związku z tym zmieniło na korzyść w doli pomysłodawców? Czy dzisiaj łatwiej się „przebić" dobremu rozwiązaniu, znaczącemu wynalazkowi?

— Znów się ciśnie na usta wypowiedziana przed chwilą sentencja. Odpowiadając zaś na pytanie wprost — ja osobiście takiej poprawy nie zauważyłem.

— Jest Pan milionerem finansowym. Czy oprócz profitów materialnych osiągniętych z racjonalizacji i wynalazczości ma Pan satysfakcję z tego, że tak wiele pańskiej myśli nowatorskiej przyniosło znaczne korzyści gospodarcze?

— Milionerem jestem istotnie, gdyż moje zastosowane projekty przyniosły Hucie im. Lenina efekty wartości około 80 mln zł. Rachunek to zresztą nieprecyzyjny, gdyż w okresie trzydziestu lat ceny i wartości diametralnie się zmieniły i zmieniają. Podobnie jest z moimi efektami finansowymi za zastosowanie tych projektów. Nie bądźmy zatem w tej sprawie zbyt drobiazgowi. Na wielokrotnego milionera — niestety tylko na papierze — wykreował mnie red. Leszek Konarski przez niedokładność. Po prostu pisząc w „Przeglądzie Tygodniowym" pomylił efekty z projektów z wynagrodzeniem za te projekty.

Inna sprawa to wspomniana przez pana satysfakcja. Zupełnie szczerze muszę powiedzieć, że jest ona dla mnie ważniejsza od pieniędzy, których nie lekceważę. Podziękowanie od ludzi, którym ulżyłem w ciężkiej pracy mechanizując ją, kreatywna obecność w środowisku oraz sprawdzenie swoich kwalifikacji inżynierskich to dla mnie najwyższa satysfakcja. Może w dzisiejszym zmaterializowanym świecie zabrzmi to, co powiedziałem mało wiarygodnie bądź cynicznie, ale tak jest w istocie. Jestem pod tym względem człowiekiem starej daty, wychowanym na solidnych wzorcach.

— Jak koledzy inżynierowie oceniają pański niewątpliwy życiowy sukces? Musi Pan mieć taką świadomość.

— Koledzy mnie podziwiają za rozległą skalę zainteresowań, za witalność, za niepodważalną wiarę w postęp. Zazdrośników i prześmiewców nie zaliczam do swoich kolegów.

— Co pan radzi młodym, zdolnym, obdarzonym wyobraźnią, których pasją jest ulepszanie techniki? Których po prostu stać na to, by coś zmienić, ulepszyć, wymyślić?

— Mimo moich, często gorzkich doświadczeń, radziłbym im trwać przy swoim. Nie załamywać się na rafach adminstracyjnej bezduszności. Siła przebicia musi towarzyszyć młodości. Rekompensatą za tę upartość — mówię to z własnego doświadczenia — będzie dla nich ludzki szacunek i wdzięczność, wewnętrzna satysfakcja, a wreszcie pieniądze...

— Dziękuję za rozmowę.

Fot. S. GAWLIŃSKI

ZNOSZĄ UPOKORZENIA I ROZCZAROWANIA

Gdy czyn spo to przedmiot po

Hasło „czyn społeczny" trąci myszką, jak wiele mu podobnych, charakterystycznych dla atmosfery lat pięćdziesiątych. Nie jest to zjawisko płytkie i efemeryczne na wzór zmiennych nastrojów świata mody. Ot, po prostu ewoluowaliśmy od epoki „idealistycznych porywów" po chłodny realizm ekonomiczny. Realizm wyrażany w założeniach (choć nie całkiem jeszcze w praktyce) aktualnej reformy gospodarczej. Praca i odpowiednio wysoki w stosunku do włożonego wysiłku zarobek to chyba kwintesencja wspomnianych założeń. Czyn społeczny jako taki nie mieści się w tym schemacie. Nic tedy dziwnego, że zobowiązane do przestrzegania trzech „S" przedsiębiorstwa nie kwapią się do podejmowania zadań nie związanych bezpośrednio z produkcją.

W pewnym sensie nie stracił swej aktualności czyn społeczny młodzieży. Zasada wychowywania przez pracę jest słuszna, bez względu na epokę. Tyle, że w epoce współczesnej, w której entuzjazm lat pięćdziesiątych został zdominowany przez realizm (często zabarwiony cynizmem), słuszności tej zasady trzeba młodzieży wyraźnie dowieść. *„Taka praca w... się obraca"* — skwitował ostatni nowohucki czyn społeczny pewien uczeń szkoły podstawowej. Dlaczego? Bo zgromadzonych na poboczach dróg śmieci nie miał kto na czas wywieźć i — w niektórych osiedlach — leżały jeszcze przez najbliższe dni. Część na nowo porozrzucał wiatr; część rozniosła biegająca po śmieciach dzieciarnia.

Z wypowiedzi młodych ludzi wynika ponadto, że **chętnie wykonywaliby prace mające w jakimś stopniu t w ó r c z y charakter:** pomoc przy budowie klubu z dyskoteką itp. czy sadzeni lasu. Natomiast czyny, które praktyc nie sprowadzają się do zastępowan niechlujnych pracowników czy napr wiania niedociągnięć służb odpowi dzialnych za porządek w mieście nie satysfakcjonują.

Do kategorii czynów społeczny zaliczane są także pewne prace, głó nie w osiedlach rolniczych, które p zwalają tymże osiedlom osiągnąć m nimum wielkomiejskiego komfort gaz, bieżącą wodę, a nawet — si energetyczną.

POSTĘP NA WŁASNY KOSZT

No, nie całkiem na własny, ale ogromnym stopniu — tak. **Gdyby n prace, zwane umownie inwestycyjn mi czynami społecznymi, niejedna po**

Cała ta drażliwa sprawa rozgrywająca się między mieszkańcami a SM „Czyżyny" nie jest ani generalnym, osiedlowym zatargiem, ani mówiąc górnolotnie kwestią niezbywalnych praw lokatorskich. Właściwie szerzej omawiam problem, który składa się z drobnych niedomówień i niestety z braku współpracy.

W takiej sy a śmietniki są

protestowany czeniu robót ciło „do nor bno projekta iż innej moż

Przepychanka z

CZYJE BĘDZIE NA WIERZCHU?

Kiedy kilka lat temu do budynków w os. Dywizjonu 303 wprowadzili się lokatorzy, obok bloków stały jedynie kontenery zastępujące śmietniki. Narzekano wtedy na małą operatywność administracji i opieszałość inwestora oraz wykonawcy. Domysły ludzi dotyczące braku zagospodarowanych altan śmietnikowych łączyły się najczęściej z ich zbyt awangardową formą architektoniczną. Trwała nadal przepychanka, podczas której odpadki wędrowały po całym osiedlu roznoszone przez wiatr i dzieciarnię. Latem czuć było wszędzie fetor, drażniący szczególnie mieszkańców bloków, pod którymi służby MPO pozostawiły kontenery.

Wreszcie, kiedy po wielu przetargach i interwencjach, budowa tych obiektów ruszyła, rozpoczął się rozdział drugi już sławetnej sprawy, opisywanej nawet w prasie ogólnopolskiej. Okazało się bowiem, że przybytki te są owszem potrzebne, ale każdy chciał je mieć jak najdalej swoich okien i przede wszystkim nosa. Kiedy zakończono prace przy zespole śmietnikowym obok bloku 44, niektórzy stwierdzili, że postawiono go na potrzeby mających obok swoje pawilony prywaciarzy. Kiedy wznowiono roboty w innych miejscach wytypowanych pod ślimakowate altany rozgorzała dyskusja nad ich usytuowaniem. Obecnie dotyczy ona przede wszystkim lokalizacji między blokami 42 i 43.

Jakie racje przedkładają zainteresowani lokatorzy?

— Kiedy rozpoczęto roboty, wszyscy myśleli, że będą nam zakładać wreszcie kwietniki. Potem okazało się, że spółdzielnia „zafundowała" nam potężny kompleks śmietnikowy. Przez wiele lat nic się tutaj nie działo, a teraz realizuje się stary projekt nie dopasowując go do oczekiwań ludzi.

— Jakie są nasze konkretne argumenty? Mianowicie, obiekt ten stanie między dwoma blokami (jeden 10-piętrowy) w miejscu nasłonecznionym. Poprzez usytuowanie i cyrkulację powietrza stworzony zostanie tunel, w którym powstanie wylęgarnia much i gdzie królować będzie fetor. Ponadto nie zachowana jest odległość od okien i drzwi balkonowych. Do tego wszystkiego dojdzie jeszcze pogłos i detonacja podczas trzepania dywanów, nie mówiąc już o sprawie na pozór błahej jaką jest kwestia estetyki — faktura cegły, z której wykonywane są śmietniki, w ogóle nie pasuje do otynkowanych bloków.

Jest to oczywiście część argumentacji przeciw, która nie sięga jedynie do zmiany lokalizacji, ale do całkowitej zmiany projektu. Mieszkańcy narzekają na normatywne i arbitrażowe rozstrzygnięcia Rady Nadzorczej oraz na ślepe trzymanie się nieżyciowych koncepcji, dodają, że jest to już trzeci śmietnik w najbliższym sąsiedztwie

SM „Czyżyny" nie zamierza odstąpić od planów podpierając się tym, że na 15 budowanych ze sporym spóźnieniem altan, aż 8 było o-

i śmietniki miejscach w nieważ zależ wymogów sa dowych i do jenia teren zamierza ró obsadzić w (np. wierzby lokatorzy w pniu odczuw śmierdzących bytów. Trwa dy, wysyłane powiedzi, a rośnie.

CO ZŁEG

Sytuacje najczęściej p interwencji, lemik. Osta

społeczny pożądania

ch, charakte-
wisko płytkie
po prostu
realizm eko-
szcze w prak-
ki w stosun-
mnianych za-
cie. Nic tedy
ębiorstwa nie
io z produk-

rekreacyjnego,
, czy sadzenie
które praktycz-
o zastępowania
ów czy napra-
służb odpowie-
w mieście —

społecznych
ne prace, głów-
ych, które po-
n osiągnąć mi-
ego komfortu:
nawet — sieć

NY KOSZT

własny, ale w
tak. **Gdyby nie**
inwestycyjny-
i, niejedna pod-

krakowska wieś skazana byłaby na tradycyjne piece i studnie. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że w warunkach kryzysu gospodarczego postęp na wsi w dużym stopniu zależy od przedsiębiorczości jej mieszkańców.

Tym czynom, o tyle nietypowym, że nikt do nich nie zachęca, a wręcz przeciwnie, kto może — zniechęca, o których wprowadzenie w życie wieś musi usilnie zabiegać, chcę poświęcić nieco uwagi. Mieszkaniec bloków niejako w prezencie otrzymuje takie dobra jak gaz czy woda z miejskiego wodociągu. **Niejedna wieś musi o te dobra walczyć.**

Źle powiedziane: wieś. Nie wieś, lecz wytypowany przez nią organ przedstawicielski czyli tzw. komitet ds. budowy w ramach czynu. Składa się on na ogół z kilku lub kilkunastu obrotnych gospodarzy. Muszą być obrotni. Inaczej nic nie wskórają. Tenże komitet „powołuje" następnie naczelnik dzielnicy. Powołując komitet, co jest równoznaczne z akceptacja przedsięwzięcia i włączeniem go do planu realizacyjnego czynów społecznych DRN, naczelnik kręci bicz na własną skórę. Zobowiązuje się bowiem do zabezpieczenia pomocy państwa w formie dotacji budżetowej. A że środki finansowe na ten cel są z reguły bardzo szczupłe, będzie musiał dreptać i szukać dodatkowych środków. Będzie też robił co się da, aby wygospodarować nieco grosza z nadwyżek i rezerwy budżetowej.

— *„Na początku bieżącego roku mieliśmy 2 miliony na tzw. wsparcie czynów społecznych inwestycyjnych.* — mówi ZENON BUGAŃSKI, inspektor ds. organizacji i kordynacji czynów w Urzędzie Dzielnicowym. — *Potrzeba natomiast prawie 16 milionów.* Toteż ten i ów dziwi się, że naczelnik Zaręba jest przychylny czynom, że mu się chce zabiegać o pieniądze i inne sprawy związane z różnymi przedsięwzięciami w osiedlach rolniczych.

Dotacja wynosi średnio 50 proc. każdej inwestycji. Cała reszta należy do mieszkańców wsi. Cała reszta, to znaczy sprawy organizacyjne, wkład finansowy, robocizna, materiały, sprzęt i środki transportu. Rezygnują przy tym z wszelkich odszkodowań.

WSZYSTKIE CHWYTY WSKAZANE

Wspomniałem wyżej, że w skład komitetu muszą wchodzić ludzie obrotni. Dodam jeszcze: wytrwali. **Od początku swej działalności stają bowiem w obliczu molocha biurokratycznego.** Okres zmagań z urzędnikami różnych szczebli i różnych instytucji mający w efekcie doprowadzić do sporządzenia dokumentacji techniczno-kosztorysowej, niezbędnej do zatwierdzenia planu realizacyjnego inwestycji i uzyskania zezwolenia na budowę trwa z reguły bardzo długo, bo trzy lub cztery lata. Tak wiele biur „macza w tym palce", że wyliczanie ich znużyłoby czytelnika. Dość wspomnieć, że na przeprowadzenie budowy muszą wyrazić zgodę (stawiając przy tym warunki) wszystkie instytucje w jakiś sposób związane z terenem, przez który przebiegać będzie sieć gazowa czy wodociągowa. Prócz tego: biura projektowe, geodezyjne, straż pożarna, itp., itp.

Członkowie komitetów proszą, szukają znajomości, straszą prasą, radiem i telewizją. Wyrzucają ich jednymi drzwiami — oni wchodzą drugimi. **Znoszą upokorzenia i rozczarowania.** Tak jest w przypadku załatwiania mnóstwa spraw związanych z dokumentacją, tak jest przy załatwianiu materiałów budowlanych. Uzyskanie zezwolenia na budowę w ramach czynu to przeogromny sukces. Następny etap, etap samej budowy jest znacznie krótszy i przyjemniejszy.

Jak informuje inspektor Bugański, w obecnej chwili trwa budowa sieci gazowej w osiedlu **Kościelniki** (17 km), w **Kantorowicach** (9 km 800 m), w **Przylasku Rusieckim** (8 km) oraz w **Ruszczy** (prawie gotowa). Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa gazociągu w **Łęgu** (6 km) oraz w **Mogile** (600 m). W Kantorowicach o sieć gazową zabiegano od roku 1967. Ponieważ nic z tego nie wyszło, wieś postanowiła wykonać ją w czynie społecznym. Po okresie trzyletniego gromadzenia dokumentacji ludzie zabrali się do roboty i w ciągu roku sfinalizowali przedsięwzięcie. W Przylasku Rusieckim zakończenie prac przewidywane jest na lipiec (dziesięć miesięcy).

W Łęgu, przy ulicy Wilklinowej zaistniała bardzo nieprzyjemna sytuacja. Mieszkańcy korzystający ze studzien zostali pozbawieni wody wskutek zachwiania się równowagi ekologicznej. Odpłynęła za sprawą ingerencji przemysłu. Nie pomogły prośby, groźby, ani interwencja środków masowego przekazu. Musieli zakasać rękawy i zabrać się do budowy wodociągu na własną rękę (ok. 1200 m). W br. rozpocznie się budowa wodociągu w **Luboczy** (4 km). Przygotowana jest budowa sieci w **Łuczanowicach** (8 km).

Prócz wyżej wymienionych realizowane są jeszcze dwa inne przedsięwzięcia: duży, wielofunkcyjny pawilon w **Wolicy**) mieszczący m. in. ośrodek zdrowia, remizę strażacką, świetlicę) oraz — z gorszym skutkiem — skansen przemysłowy w **Krzesławicach.**

REFLEKSJE

Wracam do punktu wyjścia, wykazawszy po drodze, że hasło „czyn społeczny", ów przeżytek wywołujący na ogół ironiczne uśmiechy, może być przedmiotem szczególnych zabiegów i oczekiwań społecznych. Dzieje się tak, ponieważ społeczny czyn inwestycyjny oznacza poprawę warunków życiowych, jest nośnikiem postępu na wsi. I nie tylko na wsi. Ludzie poświęcają swój czas i pieniądze, aby we własnym zakresie rozwiązać palące problemy. Dodajmy, problemy, rozwiązania których inni oczekują od państwa. A że to ostatnie jest w takiej a nie innej kondycji, ich postulaty zalegają pękate teki władz różnego szczebla, czekając na lepsze jutro.

Jednego nie mogę zrozumieć: dlaczego, zamiast pomagać, różne instytucje utrudniają wiejskim komitetom doprowadzenie do wspomnianych czynów. Uderzają dysproporcje pomiędzy okresem zbierania dokumentacji (3 lub 4 lata) a tym samym czynem, który — jak w Przylasku Rusieckim — może trwać 10 miesięcy. Bieganie po urzędach i wojowanie z funkcjonariuszami administracji państwowej mogą skutecznie ostudzić zapały największych entuzjastów.

Dlaczego urzędy dzielnicowe dysponują tak niewielkimi kwotami na inwestycyjne cyny społeczne? Przecież każda nowa budowa — przynosząc korzyści miejscowemu społeczeństwu — wzbogaca zarazem stan posiadania państwa. Budując na przykład sieć gazową, finansując w znacznym stopniu przedsięwzięcie, ci ludzie nie będą przecież korzystać z ulg w opłatach za gaz. A zatem czysty zysk dla państwa.

Nasuwa się — w obliczu powyższego wywodu — końcowa refleksja. Czy aby nie w tym kierunku, w kierunku społecznych czynów inwestycyjnych, powinna pójść szeroko zakrojona pomoc państwa? Tak wiele na każdym kroku zaległości budowlanych, tak wiele nie zrealizowanych postulatów i wniosków...

ROMUALDA
JAROCKA-NOWAK

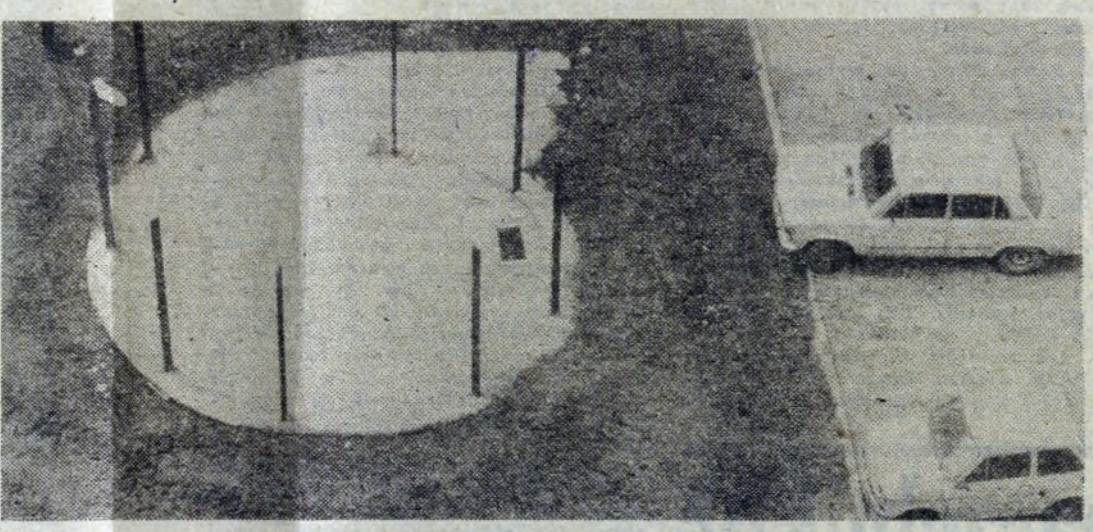

W takiej sytuacji rozbudzanie nawyku czystości staje się bezsensowne. Osiedla stają się wysypiskiem a śmietniki są ciągle w fazie realizacji...
Fot. S. GAWLIŃSKI

nka z kubłem śmieci

protestowanych, a po zakończeniu robót wszystko wróciło „do normalności". Podobno projektant stwierdził też, iż innej możliwości nie ma i śmietniki muszą stanąć w miejscach wyznaczonych, ponieważ zależne jest to od wymogów sanitarnych, dojazdowych i dotyczących uzbrojenia terenu. Administracja zamierza również rejony te obsadzić w nadmiar drzewek (np. wierzby płaczące), aby lokatorzy w minimalnym stopniu odczuwali bliskość tych śmierdzących siłą rzeczy przybytów. Trwają więc podchody, wysyłane są pisma i odpowiedzi, a śmietnik powoli rośnie.

CO ZŁEGO, TO NIE JA

Sytuacje takie jak ta są najczęściej przyczynkiem do interwencji, artykułów i polemik. Ostatnio uwidacznia się to właśnie w osiedlach w rejonie lotniska. Problem ten być może niezauważany przez tamtejsze administracje, akcentowany był także przez radnych na sesji DRN, również my otrzymujemy wiele sygnałów o urzędniczej arogancji, bałaganiarstwie lokatorów, o sprawach czekających od lat na załatwienie i o zwykłej niegospodarności. Mieszkańcy winią za to Radę Nadzorczą, która nazywana jest społeczną grupą gabinetową, źli są też urzędnicy w administracji i oczywiście dozorczynie. Na te wszystkie zarzuty spółdzielnia odpowiada najczęściej zasłaniając się wzrostem kosztów, kłopotami kadrowymi oraz niewłaściwym użytkowaniem mieszkań i terenów.

I tak trwa zwalanie winy na drugiego, zasłanianie się paragrafami z prawa spółdzielczego i lokalowego, dochodzi do codziennych podblokowych pyskówek. W zapalczywości i w pilnowaniu swojego interesu, zapomniano o czymś takim jak mówiąc językiem dyplomatycznym — zbliżenie stanowisk. W tym wzajemnym podrzucaniu skarg i zażaleń niewidoczna staje się rola społecznych organizacji. **Nie widać jakichkolwiek ustępstw którejś ze stron, a jest to de facto jedyny czynnik, który może rozwikłać zagmatwaną sytuację.** Oprócz tego nie możemy zapominać o jednej rzeczy, administracja stanowiąca usługową część spółdzielni, nie może być niedostępnym i łaskawym urzędem, który może, a nie musi...

MAREK DĘBICKI

PS Zespół śmietnikowy przy bloku 42 będzie dalej realizowany. Rada Nadzorcza SM „Czyżyny" opowiedziała się za jego lokalizacją i budową, podobnie zresztą jak zebranie przedstawicieli osiedla. A tak nawiasem mówiąc obawiam się, że **mieszkańców innych rejonów dzielnicy nikt nie pytał, gdzie ma być taki a nie inny obiekt, on po prostu z chwilą zasiedlania bloków już tam był.** I jest to chyba klucz do całej tej sprawy.

WYCHOWANIE przez pracę

Gród z wałem, ze zwodzonym mostem wykonany z patyczków i drewna na piśniowej płycie jest doskonałą pomocą naukową w nauczaniu historii. Makietę wykonali uczniowie **klasy VII Szkoły Podstawowej nr 52** w os. Dywizjonu 303. Ta szkoła szczyci się jeszcze jedną makietą pomocną w wiedzy o ruchu drogowym, obrazuje ona rozwiązanie skrzyżowania. Inne placówki szkolne mają również prace uczniów, stosowane w dydaktyce poszczególnych przedmiotów. Wszelkie tego rodzaju dzieła były dotąd traktowane jako dodatkowe, a nie obowiązkowe zadania. Wypływały z inicjatywy i entuzjazmu nauczycieli i uczniów.

W nowym roku szkolnym większą uwagę przykłada się do wychowania przez pracę. Począwszy od klasy szóstej szkoły podstawowej w życie wchodzą uczniowskie praktyki zawodowe. Zaleca się, by te praktyki dzieci mogły odbywać w zakładach pracy.

— *W naszej dzielnicy na taką współpracę nie godzą się zakłady pracy* — mówi inspektor szkolny, ZDZISŁAWA REJEK. — *Wydaje mi się, że nie jest to tylko zwykła niechęć. Przecież wprowadzenie trzynastolatków do przedsiębiorstwa wymaga nadzwyczajnych środków ostrożności, wydzielenia warsztatu, opiekunów etc. Dezorganizuje to normalną produkcję i absorbuje wielu ludzi.*

Wysiłek niewspółmierny do pożytku. Dzieci też trzeba byłoby dowozić, a więc kwestia czasu, wydłużenia nauki, by kosztem innych przedmiotów nie odbywały się te „zawodowe wędrówki". Co zatem postanowiono?

— *Wychowanie przez pracę chcemy w nowohuckich szkołach wzbogacić przez poszerzenie zajęć praktyczno-technicznych, ale w budynku szkolnym. Myślą zaś przewodnią jest wytwarzanie rzeczy użytecznych dla szkoły. Myślimy zwłaszcza o pomocach naukowych. Dyrekcje szkół zastanawiają się nad ukierunkowaniem działalności młodzieży. Przykładowo wyjawię tu zamiary Szkoły Podstawowej nr 104. Książki i podręczniki szkolne ostatnio przeważnie są klejone, rozlatują się więc błyskawicznie. By chronić książki przed zniszczeniem, uczniowie w najbliższym czasie opanują wiele czynności introligatorskich. W lecie ta sama szkoła ma zamiar racjonalnie uprawiać działkę warzywniczą. Plony z działki mogą być wykorzystywane w stołówce szkolnej.*

W przypadku zapalonych majsterkowiczów można zająć się wykonaniem radioodbiornika. Podzielić klasę na zespoły. Każdy zespół przygotuje inny fragment sprzętu. Inna znowu grupa całość zmontuje.

— *W szkole podstawowej w nowym roku szkolnym przewiduje się zmiany w programie nauczania tylko w przypadku fizyki i języka rosyjskiego w klasach ósmych. Naukę języka rosyjskiego jak dotychczas rozpoczyna się w klasie piątej. Przy okazji też dodam, że sześciolatki w nowym roku nie zostaną jeszcze objęte obowiązkiem szkolnym. Będą zachowane nadal oddziały przedszkolne.*

Nowohucka oświata u progu zakończenia roku szkolnego ma szereg ważnych problemów do rozwiązania. Jednym z nich są przyjęcia do przedszkoli. „Odrzucono" 1325 podań. By złagodzić sytuację, trzeba było przyjąć kompromisowe wyjście. Dotąd stosowano zasadę, że oddział przedszkolny nie powinien być większy niż 25 dzieci, w bieżącym roku pod uwagę bierze się 30-osobowe i większe grupy przedszkolaków. W ten sposób można będzie zapewnić opiekę przedszkolną jeszcze 900 dzieciom. Decyzje podejmie komisja odwoławcza.

Novum w bieżącym roku szkolnym są łączone komisje egzaminacyjne do szkół ponadpodstawowym. Oznacza to, że w egzaminach wstępnych będą brać udział nie tylko nauczyciele szkół średnich, lecz także szkół podstawowych. Będzie można doraźnie skonfrontować czego uczono, a czego nie nauczono w szkole podstawowej. Opinie pedagogów zebrane w trakcie egzaminów posłużą do sformułowania wniosków podczas wrześniowego spotkania. Takie bowiem spotkanie pedagogów już się planuje dzisiaj.

Tak nowohucka szkoła — zmęczona pracą od godziny 7 do 18, brakiem nauczycieli do prowadzenia zajęć technicznych, wychowania muzycznego i plastycznego, a w klasach starszych do nauczania języków zachodnioeuropejskich, bez dostatecznej opieki lekarskiej... — oczekuje na wakacje. (R)

REGENERACJA kontra ZUŻYCIE

Kiedy place wielu budów zaczęły się kilka lat temu przemieniać w miejsce postoju niesprawnego sprzętu budowlanego i transportowego, a wznoszone obiekty czekały na ponowne podjęcie robót, resort budownictwa zdecydował się na odbudowę starych, zdezelowanych, a co najważniejsze — pozbawionych części zamiennych urządzeń. Dotyczyło to szczególnie maszyn licencyjnych, które unieruchomione, czekały na dopływ nowych tulejek, wałów i silników, nieosiągalnych z powodu znanych kłopotów dewizowych.

Jednym z zakładów, który świadomie wykorzystał szansę zainspirowaną przez ministerstwo, było PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ZMECHANIZOWANYCH „BUDOSTAL-8", które wyspecjalizowało się w remontach kapitalnych koparek Menck i spychaczy Harvester. Obecnie w rozbudowywanej bazie remontowej zardzewiałe i bezużyteczne maszyny odzyskują estetyczny wygląd, a nade wszystko stają się ponownie przydatne. Firma przeprowadza też naprawy żurawi samojezdnych i samochodowych oraz różnych środków transportowych — betonowozy czy ciągniki balastowe. Całość tych działań nie ogranicza się tylko do robót czysto remontowych, trwają też zaawansowane prace nad regeneracją rozmaitych elementów i części mających zastosowanie w hydraulice siłowej.

Cały zakład sprawia wrażenie olbrzymich warsztatów obok stanowisk mechaników, spawaczy i elektryków, jest również lakiernia i myjnia. Na pobliskim poligonie doświadczalnym każdy odnowiony Menck czy Harvester jest sprawdzany w naturalnych, ciężkich warunkach dopasowanych do przyszłej pracy, potem myty i po kontroli technicznej gotowy do wysyłki do zleceniodawcy, który otrzymuje roczną gwarancję. **Chętnych przybywa, a i firma staje się powoli w tej dziedzinie potentatem.**

Zwiedzając poszczególne hale przyznaję rację mojemu przewodnikowi — kierownikowi Zakładu Remontów **Jerzemu Ziąbce** — jest tu istotnie bardzo czysto, wszędzie panuje porządek, co może się wydawać w takim miejscu nierealne.

— *To po prostu konieczność, roboty wykonywane przy urządzeniach hydraulicznych wymagają olbrzymiej dyscypliny technologicznej. Tutaj nie może być pyłu czy zbędnych opiłków. Aby utrzymać niezbędne parametry wszystko jest na bieżąco myte, inaczej nie byłoby widocznych efektów.*

A te są imponujące, chociaż w Budostalu-8 ostatniego słowa jeszcze nie powiedzieli. Obecnie są szczególnie dumni z zaadaptowania, dla potrzeb koparki Menck, wytwarzanej w Polsce do 1984 roku na licencji RFN, silnika z zakładów w Mielcu. Działania te dają konkretne oszczędności, oryginalny zespół napędowy Deutz kosztował blisko 17 tysięcy marek (obecnie blisko 30 tysięcy), polski silnik 700 tysięcy złotych! Obecnie firma jest jedynym wykonawcą takich „podmianek", które wychodzą na korzyść samej koparce, a co najważniejsze naszej gospodarce, tym bardziej, że jeszcze niedawno 400 takich maszyn czekając na części zamienne zagrożonych było kasacją.

— *Obecnie oddajemy do użytku 7—8 koparek miesięcznie — dodaje J. Ziąbka — w tym roku przewidujemy, że 100 jednostek opuści nasze zakłady. Nie chodzi oczywiście tylko o wymianę silnika, wykonujemy inne prace renowacyjne np. przy spychaczach Harvester. Właśnie te wszystkie procesy adaptacyjne obok ciągłego dokształcania pracowników, przynoszą też duże zyski.*

Co jest jednak ważniejsze, mogłyby być one wyższe, tym bardziej że Budostal-8 nie wykorzystuje w pełni swojego potencjału remontowo - produkcyjnego. Bardzo istotną rolę w pracach przedsiębiorstwa odegrać mogłaby regeneracja części, jednak akcentowane przez Radę Pracowniczą tej firmy wnioski i propozycje muszą trafić na podatny grunt. **Potrzebny jest mianowicie ogólnopolski program renowacji części i podzespołów różnych maszyn, który podparty byłby instrumentami ekonomicznymi.**

Czy może się to wszystko opłacać? Na pewno tak, tym bardziej, że korzyści z jego zastosowania są wymierne nade wszystko w sferze finansowej.

— *Należy wreszcie zbilansować* — mówi przewodniczący Rady Pracowniczej PRZ

Fot. S. GAWLIŃSKI

Budostal-8 ANDRZEJ SICZEK — *czy lepsze jest wysyłanie na eksport obrabiarek, czy wykorzystanie ich tutaj na miejscu przy produkcji sprowadzanych przecież za ciężkie dewizy części zamiennych. Ponadto przy takich działaniahc rozwija się ruch racjonalizatorski w zakresie produkcji antyinflacyjnej czyli regeneracji. Niestety, nasze możliwości są wykorzystywane tylko w 20 proc., co spowodowane jest niewystarczającą ilością maszyn i kłopotami z niezbędnymi materiałami.*

Reforma gospodarcza spowodowała, że niektóre przedsiębiorstwa odsunęły się od tego rodzaju produkcji. Należy zatem tylko pochwalić operatywność Budostalu, dzięki której obok wymiernych korzyści ekonomicznych wzrasta poziom kwalifikacji załogi, a wymagania technologiczne uczą pracowników kultury zawodowej.

— *Chcemy się włączyć do ewentualnego programu rządowego dotyczącego tej kwestii* — dodaje A. Siczek — *Nasze propozycje idą dwutorowo, zarówno w sferze przedsięwzięć ekonomicznych jak i organizacyjno-technicznych. Możemy uwolnić zakłady wytwarzające wyroby finalne od produkcji części zamiennych i ich regeneracji. Wiadomo jaka jest sytuacja z głupią tuleją czy śrubką. Firmy wytwarzające gotowy wyrób zwykle nie zawracają sobie tym głowy. A są przecież powołane do tego przedsiębiorstwa, które nie są w pełni wykorzystywane, a masa elementów nadających się do renowacji idzie na przetop i złom.*

Cóż, pozostaje tylko zamodelować taki program, który udowodni zainteresowanym, że regeneracja musi się nam opłacać i będzie stanowić skuteczne antidotum na zużycie rozmaitych części w sprzęcie rolniczym, budowlanym czy górniczym.

MAREK DĘBICKI

Co pan może-naczelniku?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

szczeblu gminy naczelnik miasta i gminy, a w przypadku dzielnicy — naczelnik dzielnicy. Naczelnik dzielnicy wykonuje zadania między innymi przy pomocy Urzędu Dzielnicowego, w którego strukturze pracują wydziały.

— *Naczelnik dzielnicy jest więc „instytucją", faktycznym gospodarzem terenu. W hierarchii administracji państwowej Krakowa podlega bezpośrednio prezydentowi. Jednocześnie realizuje postanowienia Dzielnicowej Rady Narodowej Czy tak?*

— Krótko można tak rzecz zdefiniować.

— *Co może naczelnik dzielnicy wsłuchujący się w opinie radnych, analizujący uchwały DRN, a także odbierający polecenia prezydenta? Na przykładach z codziennego życia będzie to można przedstawić wyraziście. Czy, powiedzmy, na wniosek samorządu mieszkańców (najważniejszej władzy osiedlowej), radnych naczelnik może polecić zmianę lub usunięcie znaku drogowego?*

— Nie może. Powinien natomiast, gdy zmiana znaku jest uzasadniona doprowadzić do tej zmiany. Sprawami dotyczącymi ruchu drogowgo kieruje na szczeblu miasta Wydział Inżynierii Ruchu Drogowego. Przyjęto bowiem zasadę, że funkcjonowanie służb podstawowych w mieście powinno być ujednolicone. Dotyczy to wymienionej dziedziny, komunikacji w ogóle, służb komunalnych, handlu, służby zdrowia. Przykładowo dotyczy to czasu pracy handlu, otwarcia placówek gastronomicznych, podziału ról w oczyszczaniu miasta etc. Dyrektor Wydziału Handlu Urzędu Miasta nie może jednak ingerować w sprawy wewnętrzne dzielnicy. Ponadto każda dzielnica ma swoją specyfikę i o tym w ogólnomiejskich zamierzeniach trzeba pamiętać. Nowa Huta ukierunkowana jest generalnie rzecz biorąc na obsługę hutnictwa i budownictwa.

— *Kontynuując sprawę dzielnicowych odrębności — w Nowej Hucie przykładowo, gdyby istniała powiedzmy potrzeba zamiany jakiejś restauracji na bar mleczny, to taką decyzję można by samorządnie podjąć na miejscu. Dalej, gdybyśmy zamiast przedszkola uznali potrzebę budowy nowej szkoły, to czy władze miasta powinny uszanować dzielnicowe plany i nie naruszać w tym względzie suwerenności dzielnicy?*

Oczywiście — tak. Ale wkracza jednocześnie w tak niełatwą dziedzinę, jak budżet dzielnicy, bo sięgając do innych zestawień koszty przykładowo osiedlowego klubu są inne niż koszty budowy nowej szkoły. Ponadto w tym miejscu dotykamy też kompetencji osiedlowego samorządu. Opinie samorządu nie zawsze są zbieżne z ogólnym odczuciem mieszkańców. Wiadomo, że jeszcze się taki nie narodził... A jeśli zaczną się zbiorowe pisma, petycje, diametralnie różne? Z punktu widzenia społecznego potrzeb dzielnicy dobrze by było, żeby zorganizować bar mleczny, ale samorząd osiedlowy jest na przykład przywiązany do restauracji „wyznaczonej" na reorganizację na bar. Rodzi się dylemat. Bieg spraw jest stopowany. To jest normalne na każdym szczeblu terenowej władzy.

Obecny w czasie naszej rozmowy przewodniczący DRN, ADWARD CISOWSKI określa dosadnie sytuację: władza dzielnicowa jest kompetentna w zakresie budżetu. Ale budżet nie wystarcza, jest oddalony od społecznych potrzeb dzielnicy i od tego momentu rozpoczyna się niekompetencja dzielnicowej władzy.

— 70 procent budżetu dzielnicy — niezbędne jest na utrzymanie status quo, czyli bezkolizyjne, dalsze funkcjonowanie dzielnicy, a pozostałe 30 procent umożliwia gospodarczy manewr. W ramach tych 30 procent może też znaleźć się przykładowo nowa szkoła podstawowa i nie tylko... Wszystko jednak w granicach tych 30 procent.

— *Żeby zamknąć sprawę kompetencji, które określają ustawy, a koryguje życie, czyli budżet, proszę Pana naczelnika o najkrótszy do tego tematu komentarz.*

— Proszę bardzo: gdzie środki — tam władza.

— *W Nowej Hucie znane są przykłady eksperymentowania na rzecz dzielnicy, silniejszego wiązania tu na miejscu nawet podstawowych służb miejskich.*

— Dobrze, że dostrzega to i „Głos". Faktycznie, udało nam się sprowadzić wyłącznie do dzielnicy Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych Nowa Huta, Zakład Dróg i Zieleni. Jest okazja, by poinformować o innych, dzielnicowych osiągnięciach. Do takich należy na przykład zakup 2,30 ha ziemi w Gołkowicach (woj. nowosądeckie) z przeznaczeniem na ośrodek kondycyjny dla nowohuckich dzieci. Chcemy tak zorganizować ten ośrodek, dotąd na zasadzie dzierżawy służący harcerzom, by można było z niego korzystać przez cały rok. Będą to wczasy dla dzieci skierowanych przez lekarzy. Wypoczynek, leczenie połączone z nauczaniem.

W Nowej Hucie też wyłącznie z naszych środków i pomocy naszych przedsiębiorstw zbudowano w Zastowie budynek dla nieprzystosowanych i dozorców, którzy podjęli na krótko pracę wyłącznie z myślą o mieszkaniu. Z nadwyżki budżetowej przeznaczono fundusze na przygotowanie dokumentacji pałacu obrzędowości świeckiej. Także z naszej nadwyżki budżetowej w bieżącym roku rozpoczniemy budowę przedszkola w os. Lubocza. Tak bowiem zdecydowała DRN.

— *Jak się więc okazuje, budżet choć skromny stwarza szanse na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Trzeba jednak skrupulatnie przestrzegać hierarchii dzielnicowych potrzeb.*

— Władza, to nie tylko kompetencje, ale każdorazowo konieczność wyboru. W Nowej Hucie dokonaliśmy wielu analiz, sporządziliśmy na tej podstawie raporty o stanie oświaty, służby zdrowia, handlu. „Powstały priorytety". Kształtują się one następująco: baza (choć trudne, lecz określające rzecz słowo) dla oświaty, służby zdrowia, handlu i usług oraz gospodarki komunalnej.

— *Nie sposób choćby lapidarnie nie potraktować spraw mieszkaniowych. Pamiętam taką decyzję Pana naczelnika, która wzbudziła wiele kontrowersji. Chodzi tu o adaptację hoteli KBM w os. Teatralnym na mieszkania. Był krzyk, protesty, że skrzywdzi się firmę. Ostatecznie jednak załatwiona została wielka sprawa. Uzyskano przeszło 100 mieszkań. Otrzymali je nauczyciele, pracownicy służby zdrowia.*

— Staram się, by i w tym roku dla tych środowisk, które pani wymieniła, uzyskać dodatkowo po pięć mieszkań. I oświata, i służba zdrowia bowiem mają bardzo trudne warunki mieszkaniowe. Nauczycielska pensja nie pozwala na taki „luksus" jak wynajęcie pokoju.

Podzielone są również opinie co do adaptacji strychów i nadbudów. Jest to nieustający temat do dyskusji na zebraniach w „starszych" osiedlach. Niezależnie od drogi, która wiodła do celu: więcej mieszkań dla dzielnicy, 168 rodzin mieszka na strychach.

Rzecz inna, trzeba szanować tereny. Ogromnie dużo miejsca zajmują pawilony wolnostojące. Tymczasem można placówki handlowe i usługowe (nieuciążliwe dla otoczenia) wkomponować w budynki mieszkalne na parterach. Może przyszłe pokolenia będą przeklinać obecnego naczelnika, ale ja tak rozumiem oszczędność. Realizując podjętą myśl, w bieżącej pięciolatce dla celów handlowo-usługowych uzyskamy w budynkach mieszkalnych powierzchnię przeszło 5 tys. metrów kw. By przybliżyć tę wielkość, powiem, że jest to obszar dwóch wielofunkcyjnych pawilonów.

— *Są to wszystko zadania rozległe, na miarę 230-tysięcznego miasta. Realizuje je pan między innymi przy pomocy Urzędu Dzielnicowego. Proszę o ocenę kadry.*

— Nie sposób mówić o szczegółach. Służba publiczna wymaga wielkiej samokontroli i jednakowego traktowania wszystkich obywateli. Urzędnik musi mieć zakodowane w pamięci, że przepisy działają w interesie obywateli. Nierzadko też trzeba powiedzieć obywatelowi „nie", ważne oczywiście w jakiej formie zostanie przekazana negatywna decyzja.

No cóż, pracowników mamy różnych. W okresie reformy administracji państwowej napłynęła fala młodych ludzi. Wielu musiało odejść na własną prośbę, nie podołało obowiązkom. Niektórzy po rocznej aplikacji nie zdają egzaminu. Tymczasem, przykładowo, kierownik wydziału czy starszy inspektor musi się legitymować wyższym wykształceniem, długoletnim stażem pracy i niemałym doświadczeniem. Rzetelność zdecydowanej większości pracowników jest skuteczna w działaniu i wzorowo wykonuje swoje obowiązki. Praca w administracji państwowej to jednak ciągły, społeczny i zawodowy egzamin.

— *Nie mówiliśmy jeszcze o wielu innych, ważnych sprawach, które muszą absorbować gospodarza dzielnicy. Na co dzień niełatwo panować nad mnogością problemów społecznych, gospodarczych. Tymczasem nowohuckie miasto wciąż się rozrasta.*

— Obecnie jesteśmy w okresie opracowywania założeń perspektywicznego 10-letniego planu społeczno-gospodarczego. Uważam też, że Nowa Huta może się rozwijać maksimum do 250 tysięcy mieszkańców. Powyżej, egzystencja w dzielnicy może być bardzo uciążliwa. Sądzę jednak, że ta przestroga dotyczy moich następców.

— *Dziękuję za rozmowę:*

HENRYKA ROSIEK

PIĄTEK I

16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów — Z XX. w XXI...
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Bez próby — Videofon
18.30 Monitor rządowy
19.00 Dobranoc — Kret maluje
19.10 Studium
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial — Meksyk-86 ok. 21.50 — Dziennik TV — komentarze
22.05 „Dwudziesty grudnia" — film prod. radzieckiej (4)
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial — Meksyk-86

PIĄTEK II

16.25 Program dnia
16.30 Studio Mundial — Meksyk-86 (powtórzenie)
18.30 Kronika krakowska
19.10 Przygody Guliwera — film animowany
19.30 Dziennik TV
19.55 Galerie świata „Luwr" — fr. serial dokument.
20.30 „Pokusa" — film fab. prod. USA
22.00 To jest moje życie — program publicystyczny
22.15 „Dziewiąty sprawiedliwy" — spektakl dyplomowy Wydziału Aktorskiego PWST FiTV w Łodzi
23.45 Rozmowy intymne
0.15 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film „Czterej pancerni i pies"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Studio Mundial-86 (powtórka z poprzedniego dnia)
12.40 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
13.10 Telewizyjny koncert życzeń
13.40 Opowieści biblijne (4)
14.00 Za kierownicą
14.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego — Fernando de Rojas — „Celestyna"
16.50 Telewizyjny informator wydawniczy
17.10 Losowanie Dużego Lotka
17.20 Muzyczne portrety — Barbara Bittnerówna
17.50 „Skarbiec"
18.30 Czas — magazyn publicystyczny
19.00 Dobranoc — Przygody kota Filemona
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
19.55 **Studio Mundial-86**
22.00 „Nie pije, nie pali, nie podrywa ale..." — film fab. prod. francuskiej
23.30 Dziennik TV — wiadomości
23.35 **Studio Mundial -86 (Mecz Polska — Portugalia)**

SOBOTA II

15.00 Powitanie
15.05 Finał przebojów Dwójki
16.00 Portret bez ramy (1) — Majakowski
16.30 Studio Mundial-86 — powtórzenia
18.30 Kronika krakowska
19.00 Halo komputer
19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)
20.00 „Refleksje" — film fab prod. angielskiej
21.35 Tydzień w polityce
21.45 Naukowa spuścizna świata arabskiego (9) — film dokument. prod. hiszp.
22.10 „Koncert otwartych serc" — program publicystyczny
23.10 Wieczorne wiadomości
23.15 Filharmonia Dwójki — Ludwig van Beethoven

NIEDZIELA I

8.55 Program dnia
9.00 Teleranek i film z serii „Siedem życzeń"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.35 Zajechał wóz do Skoczowa (1)
13.05 Siedem anten
13.45 Telewizyjny koncert życzeń
14.30 Zajechał wóz do Skoczowa (2)
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: „Do góry nogami, czyli opera Buffo" (2)
15.35 Zajechał wóz do Skoczowa (3)
16.25 Studio 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Przygody dobrodusznego smoka" (1) — film prod. węgierskiej
19.30 Dziennik TV
19.55 **Studio Mundial-86**
22.00 „Powrót do Edenu" (4) — australijski serial film.
22.50 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

NIEDZIELA II

10.35 „Powrót do Edenu" (4) — (dla niesłyszących)
11.25 Peryskop — wojskowy magazyn publicystyczny
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Dziennik TV — wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 „Na obcej ziemi" (9 — ostatni) — film brazylijski
13.40 Dni Morza
14.20 „Wyspa" — film fab. prod. włoskiej
15.20 Dni Morza
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Festiwal Muzyki Łańcut-86
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
19.55 „Chłopi" (10) — film TVP
20.45 Program publicystyczny
21.25 Dni Morza
22.15 „Łańcuch czystych serc"
22.35 Wieczorne wiadomości
22.40 Muzyka na dobranoc

PONIEDZIAŁEK I

16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów — „Stowarzyszenie myślących"

TV

6–12 czerwca

16.55 Kino zwierzyńca — film przyrodniczy
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Film fabularny
18.30 Nie tylko dla oszczędnych
19.00 Dobranoc: Zajączek i mucha
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 Teatr TV — Artur Schnitzler „Korowód" (2)
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

PONIEDZIAŁEK II

15.55 Program dnia
16.00 Język niemiecki (21)
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik TV
19.55 Z dymkiem cygara — Gawęda Wilhelma Szewczyka
20.10 „Dziwne losy Jane Eyre" (2) — film prod. CSRS
21.00 „A, B, C" — teleturniej językowy
21.50 „Rozmowy z Lucynką" (11)
22.35 Wieczorne wiadomości
22.45 Język niemiecki (30)

WTOREK I

8.10 „Avenida Paulista" (6) — film prod. brazyl.
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.10 — 15.55 — program oświatowy
15.55 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.00 XXII Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Popołudnie z Pegazem
18.30 Trybuna sejmowa
19.00 Dobranoc — Przygody Bączka i Pączka
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Avenida Paulista" (6) — film prod. brazylijskiej
23.30 Dziennik TV — wiadomości
23.35 Studio Mundial-86

WTOREK II

15.55 Program dnia
16.00 Język angielski (21)
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 „Przeraźliwe łoże" — film TVP
19.30 Dziennik TV
19.55 Ekspres reporterów
20.10 „Dama z pieskiem" — film prod. radzieckiej
21.40 „100 km po Skierniewickiem" (1)
22.00 „Dziewięciu plus jeden" — program publicystyczny
22.50 „Laboratorium współczesnej muzyki kameralnej"
23.20 „100 km po Skierniewickiem" (2)
23.40 Wieczorne wiadomości
23.50 Język angielski (30)

ŚRODA I

8.35 „Republika Ostrowska" (2) — film TVP
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.10 do 16.25 — program oświatowy
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów „Krąg"
16.55 Dla dzieci „Tik-tak"
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Losowanie Ekspres Lotka i Super Lotka
17.40 „Jesienna podróż do mamy" — film prod. radzieckiej
18.20 Człowiek dla człowieka — Magazyn PCK
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.10 Archiwum XX wieku
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Republika Ostrowska" (2) — film TVP
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86 (Mecz Polska — Anglia)

ŚRODA II

15.55 Program dnia
16.00 Język rosyjski (21)
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 Teraz my (1) — Gdańska Stocznia Remontowa
19.30 Dziennik TV
19.55 Teraz my (2)
20.10 Dookoła świata — Mali
20.55 XIV Dni Muzyki Starych Mistrzów
21.35 Teraz my (3)
22.35 Wieczorne wiadomości
22.45 Ekonomia na co dzień
23.15 Język rosyjski (30)

CZWARTEK I

8.15 „Drugi ruch pionkiem" — film kryminalny prod. CSRS
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.10 do 16.25 — program oświatowy
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas
16.55 „Był sobie kosmos" (9) — film animowany
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Witryna — magazyn CZSP
17.40 „Bieszczadzkie Biesy" — reportaż filmowy
18.00 Sonda
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc — Fred postrach kotów
19.10 Walka w komórce — reportaż filmowy
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Drugi ruch pionkiem" — film krym. prod. CSRS
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

CZWARTEK II

15.55 Program dnia
16.00 Język francuski (21)
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 Wokół estrady — Krystyna Giżowska
19.30 Dziennik TV
19.55 Ekspres reporterów
20.10 „Złoty wiek" (2) — film prod. francuskiej
21.10 Studio targowe Poznań-86
21.50 „Variete, variete" — program rozrywkowy
22.20 Uwaga dokument: „Żołnierski tryptyk"
23.00 Wieczorne wiadomości
23.10 Język francuski (30)

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 **„Kukułka w ciemnym lesie"** prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 **„Skorumpowani"** prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.15 **„I oto przyszedł Bumbo"** prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.00 i 19.15 **„Więzień Brubaker"** prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 **„Czy leci z nami pilot"** prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 **„Czułe słówka"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 **„Kochankowie mojej mamy"** prod. polskiej, od 15 lat.

SFINKS od 6 do 8 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Wejście smoka"** prod. Hong-Kong USA, od 18 lat, 8 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 **Poranki filmowe**, od 9 do 11 bm. godz. 16.00 **„Przeklęte oko proroka"** prod. polskiej, od 12 lat, godz. 18.00 **„Trochę ja, trochę ty"** prod. węgierskiej, od 15 lat. 12 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

6 i 7 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, godz. 12.00 (Scena NURT) **„Szecherezada"** (w języku szwedzkim), 8 bm. godz. 11.00 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, od 9 do 11 bm. godz. 16.00 (Scena NURT) **„Portret Marii"**, 12 i 13 bm. godz. 17.00 (Scena NURT) **„Bal w operze"**.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

◆ 6 bm. godz. 12.45 — Audycja muzyczna z cyklu „Poznajemy instrumenty muzyczne",

◆ 7 bm. godz. 10.00 — Spotkanie z **Józefem Brodą** i zespołem **„Mała Istebna"**, godz. 14.30 — Bajka teatralna dla dzieci: **„Przygody Króla Kraka"**,

◆ od 7 do 8 bm. godz. 10.00 do 17.00 **„Baśniowe spotkania"**

W programie: Projekcja bajek dla dzieci, giełda używanych książek, kiermasz książek i zabawek, wystawa haftów wykonanych przez dzieci ze Szk. Podstawowej nr 60 w Krakowie oraz bal kostiumowy w dniu 8 bm. o godzinie 17.00,

◆ 8 bm. od godz. 18.00 do 20.00 — Koncert zespołu „ROKOSZ".

OŚRODEK KULTURY KM HiL (ul. Majakowskiego 2)

◆ 8 bm. godz. 16.00 do 17.00 — występ Orkiestr Dętych w Alei Róż.

KLUB KUŹNIA (os. Złotego Wieku 14)

◆ 8 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych,

◆ 8 bm. godz. 16.00 — Film dla dzieci,

◆ 10 bm. godz. 19.00 — Konwersatorium z języka angielskiego,

◆ 12 bm. godz. 17.30 — Otwarty turniej brydża sport.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali)

◆ 9 bm. godz. 17.30 — Spotkanie z Bogdanem Szczygłem, lekarzem, autorem książek o tematyce podróżniczej,

◆ 10 bm. godz. 17.30 — W 45. rocznicę powstania Polskich Sił Zbrojnych i Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. W programie: prelekcja pt. Działania bazy lotniczej „Jaskółka", Udział Cichociemnych lotników w ruchu oporu w latach 1941 do 1945.

KLUB MŁODYCH ZMP (os. Młodości 1)

◆ Studyjne pokazy video-filmów — 6. 06. godz. 18.

◆ „Niedziela z tatą" — 8. 06. godz. 11.30.

◆ Disco-video — 8. 06. godz. 18.

◆ Klub Kolekcjonerów Muzyki Elektronicznej — 9. 06. godz. 18.

◆ Pokaz filmów-video — 10. 06. godz. 18.

◆ Dyskoteka — 12. 06. godz. 18.

KLUB „CENTRUM" (os. Kościuszkowskie)

◆ **„Wieczór teatralny"** — miniatura „Spać się chce" wg A. Czechowa, spotkanie z reżyserem Jerzym Zoniem. „Kwadrans z poezją", „Łysa śpiewaczka" w wyk. „Tearet" reż. S. Dembski — 6. 06. godz. 17.30.

◆ Festyn dla dzieci i młodzieży — 7. 06. godz. 10—18.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ KSIĄŻKI I PRASY (pl. Centralny)

◆ Spektakl pt. „Mały książę" wg A. Saint Exupery'ego w wyk. Tadeusza Malaka — 9.06. godz. 17.

POGŁOSY

Bez rewelacji

Już po raz drugi krakowska „Rotunda" zaprosiła na **„Jedność muzyki wszechświata"**. Dwa koncerty odbyły się w tamtym tygodniu, w piątek i sobotę. Nazwa całości sugerowałaby, że na scenie można było usłyszeć rozmaite style muzyczne. Tak jednak nie było. W pierwszym dniu grali po kolei — **Pudelsi, Zgoda, Rap i Izrael,** a w drugim — **Katharsis, Armia, Space Friends i Kultura.**

Pudelsi wystąpili z nowym wokalistą — Maciejem Maleńczukiem, znanym do tej pory raczej fanom bluesa. Jego debiut w roli wokalisty tej kapeli wypadł obiecująco. Teksty **Piotra Marka** w połączeniu z „nerwową" muzyką zespołu dały ciekawe efekty. **Zgoda** nie pokazała nic specjalnego. To był występ raczej do oglądania (dwóch facetów malujących na scenie plus fotograf) niż do słuchania. Jedyną „atrakcją" było to, że w zespole występuje syn **Tadeusza Nalepy. Rap** zaprezentował trzech wokalistów, co wypadło całkiem nieźle. Grali jednak chyba za długo, poza tym pomylili kraje — zapowiadając kolejne kawałki i pokrzykując ze sceny po angielsku. **Izrael** miał słaby początek i rozkręcał się bardzo powoli, wynagradzając to wszystkim ośmiominutową wersją „Psalmu 125".

Pierwszy dzień był dużo ciekawszy i ci, którzy w sobotę woleli popatrzeć na mecz, nie mają czego żałować. Jedynie **Armia** nie zawiodła, była najrówniej grającą kapelą w przekroju całej imprezy, chociaż nie zaryzykowałbym stwierdzenia, że są w szczytowej formie. Słabiutko zaprezentowała się **Kultura.**

ZBYSZEK GRZĄKA

PODCZAS „WIELKIEJ GALI" W HALI HUTNIKA

Wielka nuda

Na ludowo zaczęła się „WIELKA GALA" w hali Hutnika, rozpoczynająca w poniedziałek „Dni Nowej Huty". Było barwnie i tanecznie, ale szybko nastrój ten prysnął, kiedy na scenie pokazała się **Alicja Majewska.** Dobił wszystkich „nieśmiertelny" **Jan Wojdak** z kapelą ludową o nazwie „Wawele". Tak na marginesie — ciekawy jestem, czy ten zespół kiedyś przestanie istnieć? Obawiam się, że nie. Niedość, że ze sceny wiało nudą, to jeszcze akustycy robili wszystko, by wykończyć publiczność. Hala Hutnika nie jest najlepszym miejscem do występów estradowych, ale to, co się działo w poniedziałek, woła o pomstę do nieba.

Red. Bruno Miecugow widząc, że publiczność nudzi się przeraźliwie, podjął słuszną, w takiej sytuacji, decyzję i „dobił" widzów kompletnie. W trakcie jego „historycznych" wywodów (gdzież się podział humor) słychać było nawet nieśmiałe gwizdy. Najlepszym punktem programu byli **Syrbacy,** a ich piosenka „Józek z Białego Dunajca — Chicago" sprawiła, że na ponurych do tego momentu twarzach widzów pojawił się uśmiech. Skrzyżowanie góralskiej muzyki z country and western dało nadspodziewanie znakomity efekt. To był show, który powinien być podglądany przez tzw. zawodowców.

Bogusław Mec zawodził troszeczkę po angielsku, **Krystyna Giżowska** „przeżywała z nim tyle lat" (facet musiał być twardy, skoro tyle wytrzymał), a **Bronisław Cieślak** uśmiechał się do wszystkich i straszył małe dzieci swoim ślicznym krawatem. W tej sytuacji zastanawiające były długie brawa dla zespołu **Reserwat.** W końcu średnia wieku wśród widzów przekraczała 30 lat. Potem był jeszcze trochę śmieszny kabaret i wreszcie gwiazda wieczoru, czyli **Urszula** (na zdjęciu),

fot. ANDRZEJ PASŁAWSKI

śpiewająca z resztkami zespołu **Klinex.** Brakowało jej jednak polotu i lekkości, chwilami strasznie fałszowała.

Myślę, że organizatorzy „Dni Nowej Huty" zbierają cenne doświadczenia, uczą się pilnie i gdzieś w okolicach roku 2000 mamy szansę na obejrzenie naprawdę wspaniałej „Gali".

JACEK KRĄG

O SZTUCE, PRACY I ŻYCIU

Poustawiane w rzędach rzeźby, spreparowane korzenie o dziwacznych kształtach to tylko część dorobku WACŁAWA MŁOTKOWSKIEGO. Do tej kolekcji dochodzą jeszcze ręcznie kute z mosiądzu, miedzi i blachy inne rozmaite formy, które kilkanaście lat temu dały początek tej czysto amatorskiej twórczości. Wszystko to nie było jedynie antidotum na emerytalną pustkę, już w okresie pracy zawodowej pan Wacław odkrył w sobie manualne umiejętności, które wtedy zaowocowały niezwykle pracochłonnymi pracami z dziedziny metaloplastyki.

— *Takie były początki tej mojej dłubaniny* — mówi autor miedzianych posążków — *Wszystko to związane było z zawodem tokarza, który wykonywałem przez 30 lat pracy w hucie, początkowo w Wydziale Mechanicznym (W-3), potem w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i od 1970 roku w Zakładzie Mechanicznym. Moja praca przy tokarce wymagała dużej dokładności i zręczności, być może teraz to procentuje. Pierwszy okres mojej twórczości powiązany był przecież ściśle z kombinatem i to zarówno tematycznie jak i przez materiały, z których korzystałem. Każdą wolną chwilę poświęcałem na mozolne wyklepywanie poszczególnych elementów, które potem klejone, bądź spawane tworzyły zamierzoną całość.*

Na każdym kroku w mieszkaniu państwa Młotkowskich w os. Krakowiaków widać pozostałości tej fascynacji, począwszy od statuetki hutnika, a skończywszy na wspaniałym żyrandolu. Był to czas pierwszych prób rozbudzający artystyczne zamiłowania tokarza z Rawy Mazowieckiej, który z Nową Hutą związał swoje życie rodzinne i zawodowe. Po dłuższej przerwie w trakcie której pasją pana Wacława stało się wędkarstwo, które, jak sam wspomina, można było uprawiać w wiślanej wodzie, nastąpił okres korzenioplastyki. Każdy wyjazd czy to w strony rodzinne, czy na wczasy bądź do sanatorium stawał się okazją do poszukiwań dziwnych i niesamowitych form wykształconych przez przyrodę, które odpowiednio spreparowane dają wizję zbliżoną do naszej

Artysta samorządny i samolistny... Fot. S. GAWLIŃSKI

rzeczywistości. Fragmenty drzewa i kory w rękach pana Wacława nabierają swoistego kolorytu, stając się np. rekinem, parą kochanków czy piękną podstawką pod lampkę.

Ostatnim na pewno najdoskonalszym okresem twórczości są płaskorzeźby w korze i rzeźba. Fragmenty sielskich, wiejskich obrazków, świątki, ludzie w trakcie żmudnej pracy to wszystko składa się na efekt ostatnich poczynań artystycznych.

— *W swojej pracy hołduję naturalności* — dodaje Wacław Młotkowski — *nie jest to prymitywistyczna sztuka, chcę w miarę swoich umiejętności oddać jak najwierniej otaczającą nas rzeczywistość. Ponieważ wszystko robię w domowej kuchni nie mogę pozwolić sobie na jakieś większe formy. Jeżeli chodzi o narzędzia, to korzystam ze zrobionych kilkanaście lat temu w kombinacie dłutek i zwykłego scyzoryka. Oczywiście wszystko to robię z zamiłowaniem, a oprócz tego wrodzona aktywność nie pozwala mi na pogrążenie się w bezczynności. Po prostu lubię to, co robię, a co najważniejsze wyniki tej pracy najzwyczajniej mnie satysfakcjonują.*

Opisując sylwetkę samorodnego i samoistnego twórcy, nieodparcie staje mi przed oczami obrazek zniszczonych pracą i trybem życia emerytów i rencistów, którzy swój zasłużony wolny czas spędzają przed sklepem z piwem i na ławeczkowych trawnikowych piknikach. Dla nich wraz z końcem pracy zawodowej, którą wykonywali często z powodu najzwyczajniejszej życiowej konieczności, nastała zwykła pustka, której nie mogą wypełnić niewykształcone i nierozbudzone zainteresowania.

— *Ja także patrzę na to z politowaniem* — dodaje na koniec pan Wacław — *Jest przecież tyle dziedzin, którymi się można zająć i spożytkować z pożytecznymi rezultatami swój wolny czas. Wystarczy trochę wyobraźni i chęci, gdy tego zabraknie traci się jakikolwiek sens życia. Być może to jest właśnie recepta na szczęście, chociaż nie łączy się to li tylko z wiekiem emerytalnym. Degradacja rozmaitych zawodów przez pośpiech, nadmierną eksploatację, wyśrubowane normy, tak a nie inaczej ustawia ludzi do pracy.*

Dotychczas Wacław Młotkowski w zasadzie nie wystawiał swoich prac na wystawach i pokazach. Również sam był z dala od stowarzyszeń twórców nieprofesjonalnych i ognisk plastycznych. Teraz gdy własną pracą i doskonaleniem umiejętności osiągnął tak wiele, sam stwierdza, że kontakt z podobnymi jak on amatorami i z prawdziwymi profesjonalistami jest już na tym etapie konieczny. Wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc być może zaprocentuje jeszcze wspanialszymi pracami, niż te, które mogliśmy oglądać na retrospektywnym przeglądzie jego twórczości w Klubie „Jędruś".

MAREK DĘBICKI

Losowanie nagród w konkursie „Pogłosów"

Już w najbliższą niedzielę (8 czerwca) o godz. 17 na estradzie przy Nowohuckim Centrum Kultury odbędzie się publiczne (wstęp oczywiście wolny) losowanie nagród **muzycznego konkursu „Pogłosów".** Wszyscy szczęśliwcy, których kupony zostaną wylosowane, będą mogli od razu odebrać nagrody. „Pogłosy" będą oczywiście nie jedyną atrakcją wieczoru. Wystąpią: **Laboratorium, Playing Family i Old Metropolitan Band,** a także gwiazda koncertu — **Rokosz.**

MÓWIMY PO POLSKU

Czy posłałeś już łóżko?

Pan W. J. z os. Na Wzgórzach Krzesławickich prosi mnie o przypomnienie poprawnej odmiany czasowników: mielić i ścielić (na przykład: *mielić kawę, ścielić łóżko*).

Czynię to z prawdziwą ochotą, jako że obserwuję od dłuższego czasu, iż właśnie te dwa czasowniki sprawiają mówiącym wiele kłopotów, a co gorsza — wskutek niewiedzy utrwalają się w języku ludzi błędne formy zarówno bezokolicznikowe, jak i osobowe czasu przeszłego i teraźniejszego.

Otóż pierwszy i to duży błąd polega na używaniu form bezokolicznika mielić, ścielić zamiast MLEĆ i SŁAĆ. To uwaga także dla Czytelnika.

Pod wpływem błędnych postaci bezokolicznika: mielić i ścielić pojawiają się i rozpowszechniają niepoprawne formy osobowe czasu przeszłego: mieliłem, ścieliłem, mielili, ścielili. A tymczasem za jedynie poprawne uznaje się do dziś formy: MEŁŁEM, MEŁLI, SŁAŁEM, SŁALI, które mają oparcie w historii, choć być może właśnie te formy wydają się dla wielu dziwne i niepoprawne. Na razie jednak językoznawcy nie dopuścili form: mielić, ścielić do polszczyzny i nakazują mówić tak:

◆ *Czy ZMEŁŁEŚ już kawę?* (nie: Czy zmieliłeś już kawę?);

◆ *Czy POSŁAŁEŚ już łóżko?* (nie: Czy pościeliłeś już łóżko?);

◆ *Źle ŚCIELESZ tapczan* (nie: Źle ścielisz tapczan).

Zapamiętajmy więc całą poprawną odmianę czasowników MLEĆ i SŁAĆ

Czas teraźniejszy:

◇ ja mielę, ścielę;
◇ ty mielesz, ścielesz;
◇ on miele, ściele;
◇ oni mielą, ścielą.

Czas przeszły

◇ ja mełłem, słałem
◇ ty mełłeś, słałeś
◇ on mełł, słał
◇ oni mełli, słali

Krótko mówiąc mówimy: *On ŚCIELE* (nie: ścieli) łóżko, ale: *On POSŁAŁ* (nie: pościelił) łóżko.

Przypominam także, że nie ma w języku polskim czasownika wartać. Nie wolno więc mówić i pisać: *Wartało kiedyś pracować* czy: *Wartałoby kiedyś kupić kolorowy telewizor.* Poprawne formy to: *WARTO BYŁO pracować* i *WARTO BY kupić.*

Do rażących natomiast błędów należy używanie męskich form czasu przeszłego: szłem, poszłem, zaszłem (zamiast poprawnych: *SZEDŁEM, POSZEDŁEM, ZASZEDŁEM*), wziełem, ciągnęłem, zaczęłem, wzorowanych na poprawnych formach żeńskich: wzięłam, ciągnęłam. Błędne są także formy:

◇ on lubiał, oni lubieli, lubieją (zamiast poprawnych on LUBIŁ, oni LUBILI, LUBIĄ);

◇ oni rozumią, ja rozumię (zamiast oni ROZUMIEJĄ, ja ROZUMIEM;

◇ ja umię, oni umią (zamiast: ja UMIEM, oni UMIEJĄ,

MACIEJ MALINOWSKI

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych
IGNACY KRASICKI

HUMOR

TRACĄ GŁOWY

— Wyobraźcie sobie, w naszym domu był pożar — opowiada kolega w biurze — i sąsiad wdarł się w płomienie, żeby ratować teściową.

— To się zdarza. W takich sytuacjach ludzie zwykle tracą głowy.

ŻONA I MĄŻ

— Czy gdybym cię porzuciła i wyszła za innego, byłoby ci żal?

— Kogo? Obcego faceta?

✶

— Czy nie mógłbyś się trochę opalić? — pyta żona odwiedzając swojego męża w więzieniu. Wszystkim naszym znajomym opowiedziałam, że wyjechałeś nad Adriatyk...

✶

— Jeszcze trochę cierpliwości i za kilkanaście dni będziemy szczęśliwi.

— Czy nie dałoby się tego terminu przyspieszyć?

— Niestety — sądy ostatnio są zawalone sprawami rozwodowymi...

✶

— Musimy jakoś atrakcyjnie spędzić wolną sobotę i niedzielę.

— Świetny pomysł, co proponujesz?

— Dla siebie kupię butelkę wina, a ty pojedziesz do swojej mamusi.

U LEKARZA

— Konieczna jest operacja, szanowny panie...

— Wolę umrzeć niż poddać się operacji.

— Przecież jedno z drugim da się pogodzić.

✶

— Panie doktorze, mam 90 lat i wciąż oglądam się za dziewczętami...

— Powinien się pan cieszyć, że w tym wieku...

— Możliwe, ale martwi mnie, że już nie pamiętam dlaczego.

W SĄDZIE

— Proszę wyjaśnić jak umarła pańska pierwsza żona?

— Zjadła grzyby.

— A druga?

— Też zjadła grzyby.

— A trzecia?

— Zabiłem ją.

— Dlaczego?

— Bo nie chciała jeść grzybów.

W KSIĘGARNI

— Wczoraj mój mąż tu kupił przewodnik majsterkowicza, a czy dysponujecie książką na temat pierwszej pomocy?

JÓZEF MATLĘGA

FRASZKI O MUNDIALU

Powinni piłkarze i kibice,
na podstawie decyzji
prawomocnych,
otrzymać ekstra dodatek,
za „pracę" w godzinach nocnych.

✶

Może potkniemy się na Maroku
...i będziemy mieli święty
spokój.

✶

Głowią się trenerzy,
głowią się i gracze:
Jak uniknąć błędów
i wypaczeń

✶

Nie kopcie piłkarze prosto do
nieba,
wzywając w ten sposób boskiej
pomocy,
do bramki próbujcie kierować
piłkę,
dajcie się Panu Bogu przespać
w nocy!

✶

Nie śpi po nocach Santana:
Jak tu „wykiwać" Urbana?

✶

Nie obawiaj się wcale
Młynarczyk:
Celnych strzałów Anglikom nie
starczy!

RYSZARD KOBAKA

KRZYŻÓWKA nr 23

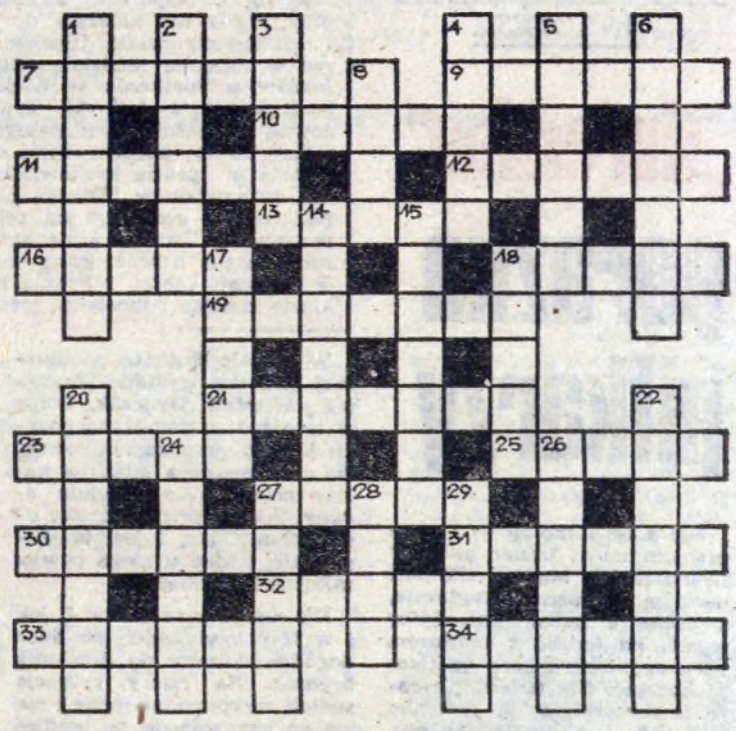

POZIOMO: 7. ptak morski, 9. glazura, 10. gwóźdź z gwintem, 11. wypowiedź, 12. najczęściej jest na dachu, 13. kraj w Himalajach, 16. ...Picasso, 18. na niej gladiatorzy, 19. skrytobójcza broń, 21. dowodził kontrrewolucją na płd. Rosji, 23. kaczan, 25. lasso, 27. zwierzyna, 30. znak, emblemat, 31. produkowany w mleczarni, 32. szczyt w Tatrach, 33. budowlane spoiwo, 34. metropolia Birmy.

PIONOWO: 1. wydarzenie sportowe, 2. żołnierskie okrycie, 3. mokry zbiornik, 4. złoto też nim jest, 5. duchowny, 6. instrument muz., 8. z rodziny kuraków, 14. kraj w Europie, 15. figlarz, błazen, komediant, 17. załoga łodzi, 18. najważniejsza w mit. greckiej, 20. korzyść, 22. potrafi zawrócić głowę, 24. huta w Bytomiu, 26. malował obfite kształty, 27. biała, lub wojenna, 28. w niej prochy po kremacji, 29. klamra.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21

POZIOMO: 7. reaktor, 8. Ursynów, 9. kardiol, 10. Minerwa, 11. kra, 12. Ismena, 14. Nantes, 17. parkur, 18. Europa, 19. Wolin, 20. partia, 23. istota, 26. brutal, 28. wyzysk, 29. era, 30. Ustinow, 31. Mokotów, 32. odyniec, 33. Ilnicka.

PIONOWO: 1. ceramika, 2. akademik, 3. pralka, 4. pulman, 5. dyrektor, 6. półwysep, 13. nirwana, 15. Apeniny, 16. kalia, 21. ambasada, 22. trucizna, 24. Trypolis, 25. taksówka, 27. lewica, 28. wampir.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 21. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Wiesława Zamińska, 31-624 Kraków os. Piastów 25/3; Tadeusz Duduś, 31-974 Kraków, os. Krakowiaków 39/5; Ryszard Zieliński, 31-674 Kraków os. Dywizjonu 303 36/53.**

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Z kroniki milicyjnej

OKAZJA: Wiertarka za 2 tauzeny

Marian L. w czterdziestym roku swojego życia czyli cztery lata temu, objął kierownictwo narzędziowni w jednym z nowohuckich „Budostali". Do dyspozycji miał dwoje pracowników: Marka Z. i Katarzynę. „Kariera" pana Mariana mogła trwać do emerytury, gdyby nie pociąg do alkoholu. Z toku bowiem całego obecnie prowadzonego śledztwa wynika, że głównym motywem praktyk, które w niedługim czasie zastosował Marian L., była chęć zdobycia wódki.

Przyglądając się pracy narzędziowni, znając także trochę już życie (i to chyba z tej nie najlepszej strony) Marian L. w niedługim czasie kierowania swoją komórką doszedł do wniosku, że można tu niejedno narzędzie „wygospodarować", a potem opchnąć za pieniądze albo wprost butelkę „czystej". I tak to się zaczęło. Kiedy po czterech latach pracy w narzędziowni dokonano podsumowań, okazało się, że braki sięgają kilkunastu tysięcy złotych. Wtedy to wzięto na przesłuchanie kierownika i wszystko zaczęło układać się w logiczną całość:

Przede wszystkim okazało się, że istniało wiele sposobów, aby zdobyć spisane już różne narzędzia bądź wyszukać je na zwałce Huty im. Lenina, gdzie wywozi się wszelkie niepotrzebne rupiecie. Chodził więc Marian L. na zwałkę i tam wygrzebywał stare wiertarki, narzędzia elektroniczne, nożyce, suwmiarki, szlifierki itp. Podobnie także nabywał takie rzeczy u znajomych pracowników. Potem to wszystko znosił do swojego magazynu i uzupełniał w brakujące części, a później brał z półki nowe narzędzia, stare zaś podstawiał za nie. Dziwić może brak dokładniejszej kontroli. Przez cztery lata nie wykryto tego procederu, a wiadomo przecież, że każde droższe narzędzie ma swój numer, swój znak ewidencyjny...

Kiedy już skompletował jakąś partię narzędzi, szukał nabywców na dany towar. O tych zaś nie było trudno. Najczęściej spotykał się z wieloma pracownikami pod sklepem spożywczym, który był usytuowany w pobliżu jego magazynu, i tam dochodziło do transakcji. Jak sobie przypomina, w pierwszych miesiącach swojej pracy skompletował parę sztuk wiertarek elektrycznych, parę szlifierek, jakieś nożyce elektryczne. Trzy nowe wiertarki sprzedał Janowi K. za trzy półlitrówki „żytniej". Jedną — Józefowi P. za dwa tysiące złotych. Za taką samą sumę sprzedał wiertarkę elektryczną Wojciechowi Sz. Pozostałe zaś oferował przygodnym robotnikom stojącym w kolejce do sklepu spożywczego. Potem przypomina sobie, że zdobył w wyżej opisany sposób sześć sztuk nożyc elektrycznych typu PRM-3D. Za dwie sztuki otrzymał po dwa tysiące złotych, a pozostałe sprzedał za wódkę.

Wiertarki szły oczywiście najlepiej, ale nasz bohater był z czasem świetnie zaopatrzony także w inne „rarytasy": klucze płaskie, nasadowe, palniki do cięcia metali, reduktory tlenowe, palniki. Wiele palników zdobył łatwo np. dlatego, że nie były one właściwie ewidencjonowane, jedynie rozliczane według listy.

Według sporządzonych podliczeń kluczy płaskich skompletował i sprzedał kiedyś na sumę około osiemnastu tysięcy złotych. Pięć sztuk wiertarek „opchnął" za 4470 zł. Za gwintownice, palniki i reduktor wziął blisko pięćdziesiąt tysięcy złotych. Innym razem za gwintownice, wiertarki elektryczne i inne rzeczy otrzymał przeszło sto tysięcy złotych. Niektóre narzędzia wywoził poza bramy zakładu pracy „żukiem" Władysława M., który miał znajomości na bramie i nie bywał kontrolowany. Tak było z dwiema wiertarkami marki „Celma", które sprzedał Janowi F...

To nie całość przewinień Mariana L. Obecnie jest on oskarżony o to, że w latach 1982—85 zagarnął mienie państwowe blisko za trzysta tysięcy złotych...

MAR-JAN

ty GŁOS nik NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), **Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLINSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego). ◆ Adres redakcji: **30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113.** Telefony: sekretariat, redaktor naczelny **44-28-99,** zespół **44-64-58** i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00,** wewn. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny. **62-97** — zastępca redaktora naczelnego, **47-69** — sekretariat odpowiedzialny, **44-88** — publicyści. ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

CHOĆ KIBICE MYŚLĄ INACZEJ...

„Normalna" porażka piłkarzy

Mecze z zespołami, którym widmo spadku zagraża w oczy, nigdy nie należały do łatwych. Nawet dla możnych funtbolowego świata. Przekonali się o tym na własnej skórze w minioną niedzielę **piłkarze Hutnika, którzy w wyjazdowym spotkaniu w Kielcach z tamtejszą Koroną doznali porażki 0—1 (0—1).** Tym sposobem kielczanie zrewanżowali się hutnikom za przegraną w jesiennej rundzie 1—3.

Czy do tej porażki dojść musiało? Czytając pomeczowe relacje w prasie krakowskiej odnieść można było wrażenie, że zawodnicy Hutnika nie chcieli zrobić krzywdy gospodarzom i poszli im na rękę, zdobywając się na luksus przegranej. Uważny kibic może w tej sytuacji „dośpiewać" sobie resztę. Hutnik, który w tym sezonie pożegnał się już w feralnym meczu z Bronią Radom z marzeniami o ekstraklasie zaczyna odpuszczać mecze...

W zespole Hutnika po dłuższej przerwie wystąpił ponownie **Wiesław Dybczak,** który w tym meczu zagrał na pozycji lewego pomocnika. Powrót do drużyny tego piłkarza należy ocenić jako zupełnie udany. Spełnił przedmeczowe oczekiwania, acz, i jest to zrozumiałe, widać u niego pewne zaległości treningowe.

Kielczanie zarówno w I, jak i w II połowie mieli po dwie dogodne sytuacje do strzelenia bramek. Na cztery sytuacje zdołali wykorzystać jedną i nie ma co ukrywać, że po błędzie **Kwiatkowskiego.** W 15 min po strzale zawodnika Korony wypuścił on piłkę z rąk i prawoskrzydłowy Tokarczyk nie miał problemu, aby bezpańską piłkę z 3 m skierować do pustej bramki.

Hutnicy, posiadają wyraźną przewagę w wyszkoleniu technicznym, już w 2 min spotkania stworzyli pierwszą dogodną sytuację strzelecką. Wszędobylski **Kraczkiewicz** jednak nie popisał się skutecznym uderzeniem z 14 m. Później dwoma groźnymi strzałami uwidocznił swoją obecność na boisku **Bolek,** w drugiej zaś odsłonie łutu szczęścia zabrakło **Kasperczykowi.** Strzały hutników tego dnia, oddawane zza linii pola karnego, mijały bądź to cel, bądź też stawały się łupem dobrze dysponowanego tego dnia bramkarza Korony Goski.

Kolejny mecz i kolejny już raz piłkarze Hutnika nie mają szczęścia do arbitra. Tym razem był nim **Mirosław Bartnikowski** z Wałbrzycha, sędziujący tendencyjnie, pod zespół gospodarzy.

Pojutrze o godz. 17 piłkarze Hutnika na własnym stadionie podejmować będą kolejny zespół, któremu zagląda w oczy III liga — drużynę **Ursusa. Na** jesieni hutnicy na boisku rywala ponieśli porażkę 0—1 i czas teraz na to, aby mu się zrewanżować za ową porażkę!

KORONA KIELCE — HUTNIK 1—0 (1—0).

HUTNIK: Kwiatkowski — Bolek, Kot, Śmiałek, Słowakiewicz — Bargieł, Putek, Dybczak (od 54 min Wójcik) — Halbina (od 64 min Kasperczyk), Szczecina, Kraczkiewicz.

Żółte kartki: **Putek i Słowakiewicz.**

1. Polonia	27	39	41—22
2. Wisła	27	36	34—21
3. **Hutnik**	27	31	33—17
4. Jagiellonia	27	31	30—22
5. Górnik	27	29	32—31
6. Broń	27	28	28—26
7. Igloopol	27	28	20—19
8. Resovia	27	28	24—28
9. Włókniarz	27	27	24—24
10. Olimpia	27	26	28—34
11. Stal	27	25	29—31
12. Start	27	24	28—38
13. Korona	27	22	16—23
14. Unia	27	21	27—38
15. Ursus	27	20	23—33
16. Błękitni	27	17	20—33

(dom)

Zimny prysznic!

Zmagania piłkarzy pod meksykańskim, parnym niebem trwają już od minionej soboty, dla nas jednak, kibiców polskiej jedenastki, emocje rozpoczęły się dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek. Mecz z reprezentacją Maroka miał dać odpowiedź na szereg intrygujących pytań. W przeważającej opinii kibiców miał się on zakończyć naszym zwycięstwem. Do optymizmu kibiców, działaczy dołączyli się i sami piłkarze, nafaszerowani narodowym optymizmem. Prawie wszyscy piłkarze jako żywo indagowani o rezultat spotkania z Afrykańczykami śmiało i otwarcie opowiedzieli się za wygraną polskiego zespołu. Miało być 3—0, rzadko który z naszych gwiazdorów widział wygraną dwubramkową.

A jak te buńczuczne wypowiedzi miały się do spotkania, przekonaliśmy się aż nadto podczas telewizyjnej relacji. Marzyła się piłkarzom powtórka z hiszpańskiego Mundialu i co najmniej brązowy medal albo i srebrny czy nawet i złoty. Pomarzyć wszelako każdy może i ma do tego pełne prawo. Tylko że marzenia powinny się urzeczywistnić. Tymczasem był to kolejny mit, deklaracje bez pokrycia. Mistrzostwa w Meksyku niejako odsunęły na bok drażliwe sprawy, z którymi spotykamy się w naszym rodzinnym piłkarstwie. Ewentualny sukces w Meksyku miał stanowić rozgrzeszenie za wiele widocznych gołym okiem nieprawidłowości w naszym futbolu.

Remis z podopiecznymi brazylijskiego trenera Jose Farii był niezbędnym kubłem zimnej wody na rozpalone głowy nie tylko naszych „pracowników futbolowych". Nie ukrywam wcale, że w pisaniu tych słów kieruje mną ludzka złość i niezadowolenie, ale wydaje mi się, że nie jestem odosobniony w tym tonie komentarza. Być może w naszym zespole po tym przegranym remisie nastąpi przełom i nasi futboliści zaprezentują pełną gamę swoich wysokich umiejętności. Należy im tego życzyć zważywszy, że Portugalia i Anglia są nieco wyżej notowane na piłkarskiej giełdzie niźli Marokańczycy. Wypada naszym piłkarzom życzyć formy, którą osiągnęli reprezentanci ZSRR. Z niekłamaną przyjemnością oglądało się ich bowiem w akcji w meczu z Madziarami. Ich postawa, umiejętności to jak dotychczas największa niespodzianka meksykańskiego Mundialu. Może więc podopieczni trenera Piechniczka zapatrzą się w podopiecznych trenera Łobanowskiego. Polecić im tylko można tzw. piłkarskie „katiusze".

Czas najwyższy przeto, aby przestać podbijać piłkarski bębenek; czas, aby wrócić do rzeczywistości i rzeczywistych umiejętności polskich piłkarzy. Na razie rację mają giełdowi bukmacherzy na londyńskiej giełdzie. Notowania na tej giełdzie bowiem są mało sympatyczne dla nas, ale niestety pokrywają się z rzeczywistością. Pora najwyższa, żeby przestać operować fikcją i mrzonkami. Wróćmy do rzeczywistości i przestańmy się łudzić; przestańmy żonglować słowami bez pokrycia.

Kibicom wypada życzyć tylko, aby noc z soboty na niedzielę, kiedy to dojdzie do spotkania z Portugalią, upłynęła w lepszym nastroju niźli ta z ubiegłego poniedziałku na wtorek! (dom)

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
II liga
8. 06. (niedziela), godz. 17
Hutnik — Ursus Warszawa

XXXIII SPARTAKIADA KM HiL

Zakończyła się kolejna konkurencja tegorocznej, XXXIII Spartakiady KM HiL — **ringo.** Bezkonkurencyjny okazał się **zespół OOC,** występujący w składzie: **Małgorzata Kwietniewska, Danuta Pawełczyk, Grzegorz Pastuszka, Tomasz Słysz** i **Jarosław Szymański.** Zwycięzcy wygrali wszystkie swoje mecze i wyprzedzili następujące drużyny: ZG, TE, ZW, P-67, ZM, ZK i ZS.

*

W najbliższą środę, tj. 11 bm. o godz. 15.30 na obiektach KS „Hutnik" odbędzie się kolejna konkurencja Spartakiady — **Sztafeta Kolektywów.** W sztafecie bierze udział kolektyw zakładowy w następującym składzie: kierownik zakładu, I sekretarz POP, przewodniczący Związków Zawodowych, ZSMP, Rady Pracowniczej i prezes Ogniska TKKF.

Konkurencje sztafety: rzut lotką, strzelanie z wiatrówki, rzut do krzyżaka, strzały piłką na bramkę, rzut do kosza i rzut granatem do celu.

Zgłoszenia należy dokonywać w dniu zawodów do godz. 15. Informując o tej imprezie apelujemy jednocześnie do kolektywów zakładowych o udział w tej ciekawej imprezie!

CHCESZ PRACOWAĆ W „HUTNIKU"?

Klub Sportowy „Hutnik" zatrudni na korzystnych warunkach:

— pracowników gospodarczych (kobiety)

— praczkę

Informacja **telefoniczna: 66-35-12.**

Remis zamiast zwycięstwa

Tylko najzagorzalsi kibice pięściarstwa zjawili się w ubiegłą niedzielę (zrozumiałe — Mundial) w hali Hutnika na kolejnym meczu **bokserów Hutnika,** którzy — jak wiadomo — walczą o wejście do II ligi. Tym razem przeciwnikiem gospodarzy był zespół **Stali z Gorzowa Wielkopolskiego.** Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym **10—10.**

Trener RYSZARD KACZOR (który od niedawna przejął drużynę po Aleksandrze Węgrzynowskim) powiedział po meczu:

— Mimo że mam w drużynie wielu młodych zawodników liczyłem na wygraną w meczu ze Stalą. Moim zdaniem (i nie tylko) powinniśmy wygrać przynajmniej 11—9. W wadze półciężkiej Baran toczył równorzędny pojedynek z Zienkiewiczem, który miał ponadto jedno ostrzeżenie na swym koncie. Był chyba lepszy, mimo to sędziowie orzekli remis. W wadze ciężkiej Ejsmont z kolei do momentu przykrego nokautu dzielnie stawiał czoła przeciwnikowi, moim zdaniem nawet prowadził, ale Jarmoluk walczył nie fair: przez cały czas bił nieczysto, zadawał ciosy nasadą, czego absolutnie nie dostrzegał sędzia ringowy. I stało się, Ejsmont został znokautowany. Nie pierwszy to już raz, kiedy w głównej roli w meczu pięściarskim występują sędziowie...

Mimo straty punktu nie składamy broni w walce o wejście do II ligi. Do zakończenia walki (system rozgrywek wiosna jesień — przyp. aut.) *jeszcze daleko. Chłopcy chcą walczyć i to mnie bardzo cieszy.*

W niedzielę hutnicy spotkają się w **Koninie z Zagłębiem,** a za dwa tygodnie będą gościć we własnej hali **Wisłę Tczew.**

Wyniki meczu ze Stalą (na pierwszym miejscu gospodarze): **Pasowicz** — Sirka 3—0, **Kwatek** — walkower, **Małoga** — walkower, **Potrzebski — Mazur** 1—2, **Toczek — Kozicki** remis, **Daniec** — Bekisz 3—0, Staszewski — **Stefanowski** rsc I runda, Zych — **Urbaniak** rsc I runda, **Baran — Zienkiewicz** remis, Ejsmont — **Jarmoluk** nokaut III r. **(m)**

FOT. S. GAWLIŃSKI

OPINIE

DZIĘKUJĘ MUNDIALOWI!

— Z niekłamaną radością przyjąłem rozpoczęcie się futbolowych „circenzes". Nareszcie! Miesiąc bezpośrednich transmisji telewizyjnych, powtórzeń, komentarzy! Prawdziwy raj dla amatora ciszy na tzw. łonie natury. Podczas gdy miliony rodaków śledzą z zapartym tchem zmagania piłkarzy na ekranach swych telewizorów, ja i mnie podobni (na szczęście — nieliczni) wyruszamy nad rzekę. Nikt nie przeszkadza, nie płoszy ryby, nie śmieci. Od dawna czekałem na taką okazję! Mój poczciwy kundel też się cieszy. Nastąpił czas samotnych wieczornych spacerów. Nikomu nie przeszkadza biegający bez smyczy pies. Wiwat Studio Mundial '86!

J. K. — wędkarz (nazwisko znane redakcji)

SPOJRZENIE „GARBORZA"

Że co, że piłka? Że Meksyk? Teraz to „meksyk" i bez tego się odstawia. Iii, proszę pani, jaka tam piłka?! Że byle palant w piłkę potrafi kopnąć, to już zaraz gruby hajc i te tam, transfery po kilkanaście milionów? To rozwaliło sport. Takich to ja bym wystawił, ale do cymbergaja na żużlu albo w klipy do tysiąca. Szmaciorze jedni!

Ja tam teraz niby w Nowej Hucie mieszkam, ale jestem chłopak z Ludwinowa. Garbarnia ,to była drużyna. Że co, Stroniarz? Jasiówka? Gdzie tam! Toś pani jeszcze młoda i mało pani wisz. Jeszcze wcześniej! Kohut? No niby cieplej, ale od kiedy to Kohut w Garbarni grał? Jakżem grał na obronie, tośmy koszulki sami sobie prali, tak zaraz po wojnie. **Stary „Garborz"**

WSTYDZIŁEM SIĘ ZA PIŁKARZY

— Z przykrością muszę powiedzieć, iż spośród wszystkich zespołów, jakie do dzisiaj widziałem (do 5.06 — przyp. red.) najgorzej zaprezentowali się w Meksyku piłkarze polscy. Po prostu wstydziłem się za nich. Byli chyba gorsi od samych Węgrów, którzy mimo pogromu starali się atakować, zdobyć honorową bramkę. Piechniczek tłumaczył piłkarzy, że ciężko im szło, gdyż w Meksyku są wielkie upały. Przypominam więc, że warunki są takie same dla przeciwnika. Czyżby popełniono jakieś błędy w toku przygotowań do Mundialu? Może nie trzeba było jechać w góry do RFN, ale dużo wcześniej przyjechać do Meksyku? Pytań i wątpliwości nasuwa się więcej i choć życzę drużynie zwycięstw w następnych meczach, wiem, że nie pokaże ona w Meksyku już dobrego futbolu...

E. Z. os. Centrum A (nazwisko znane redakcji)